

## Batalia o konwertor rozpoczęta

W poniedziałek, o godzinie 8.05 zatrzymany został do remontu modernizacyjnego konwertor nr 3 w Stalowni Konwertorowej. Natychmiast przystąpiono do chłodzenia i wyburzania murówki oraz demontażu urządzeń. Wcześniej już brygady MONTIN-u rozpoczęły prace przy spawaniu ekranów kotła. Operacja remontu konwertora będzie obok remontu wielkiego pieca najważniejszym zadaniem służb remontowych huty jak i przedsiębiorstw zaangażowanych do tych prac.

Będą więc w Stalowni Konwertorowej pracować fachowcy z IPR-u, Termoizolacji, Budostalu-2 Elektromontażu, Mostostalu i wspomnianego już MONTIN-u.

Remont konwertora wymaga pełnego zaangażowania wszystkich służb. Napięty harmonogram prac, jak do tej chwili, jest przestrzegany. Zresztą o remoncie będziemy informować na bieżąco na naszych łamach.

Fot. JACEK WCISŁO

## Zwycięzcy we współzawodnictwie otrzymują nagrody i wyróżnienia

Bez wątpienia ubiegły rok był dla załogi naszego Kombinatu dobrym rokiem we współzawodnictwie pracy. Uległy bowiem rozszerzeniu i pogłębieniu różnorodne formy socjalistycznego współzawodnictwa. Ruch ten, już nie po raz pierwszy sprawdził się w butniczej praktyce, przyniósł godne uwagi efekty. To, że udało się naszej załodze, mimo wszelkich trudności i napięć, wykonać plan roczny w 100,5 proc. dając krajowi dodatkową produkcję o wartości ponad 200 milionów złotych jest w dużym

stopniu zasługą w s p ó ł z a w o d n i c t w a.

Wewnątrzzakładowe współzawodnictwo przyczyniło się do poprawy jakości produkcji, obniżki kosztów własnych, ulepszenia nowych metod pracy, osiągnięcia lepszych efektów ekonomicznych.

Nasza załoga aktywnie uczestniczyła w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiego Października. Wykonała czyn wyrażający się kwotą 116 mln złotych. Na cześć II Krajowej Konferencji PZPR podjęła i zrealizowała zobowiązania o

łącznej wartości 44,3 mln złotych. W okresie dwóch minionych lat przepracowała społecznie na rzecz zakładu, dzielnic, obiektów sportowych i ośrodków wypoczynkowych ogółem 1.148.000 roboczogodzin. Coraz więcej korzyści przynosi więc współzawodnictwo pracy w jego różnych odmianach — zbiorowej i indywidualnej, wewnątrzzakładowej i międzyzakładowej, współzawodnictwo o tytuł BPS i młodzieżowa rywalizacja pracy, polegająca na powoływaniu „młodzieżowych obsad ciągów produkcyjnych”.

(Ciąg dalszy na str. 4)

## KOBIETOM — kwiaty, życzenia, wyrazy najwyższego uznania za pracę zawodową i społeczną

W sali teatralnej Kombinatu na rece kilkuset pań, przedstawicielek blisko 7-tysięcznej, kobiecej załogi kolektyw kicrowniczy naszej huty składał gorące życzenia i podziękowania za codzienny trud w domu rodzinnym, i w pracy zawodowej. W uroczystym spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KF PZPR — Zygmunt Surawiec, przewodniczący ZRK — Edward Cisowski, dyrektor administracyjny — Bolesław Szkutnik, wiceprzewodniczący ZF ZSMP — Janusz Popiołek. Obecne były również panie piastujące odpowiedzialne funkcje społeczne w organizacjach kobiecych: przewodnicząca Krakowskiej Rady Kobiet — Stanisława Siudut i sekretarz Zarządu Dzielnicy LK — Halina Walka.

Całość imprezy przebiegała w bardzo miłym nastroju zwłaszcza, że umiejętnie sterowały programem spotkania panie, znane z wdzięku i elegancji — Barbara Krupa i Lucja Zwolińska.

Po części oficjalnej, pozostała część wieczoru uświetnił doskonały występ aktorów Estrady Krakowskiej, gości z Bulgarii i Czechosłowacji. Chciałoby się dodać „i ja tam byłam, świetnie się bawiłam...” (R)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 10 (1106)

10-16. III 1978 r.

Cena 1 z

## Jak pracowaliśmy w lutym?

Znowu w bardzo trudnych warunkach przyszło pracować załodze naszego Kombinatu w lutym. Dawały się we znaki ograniczenia dostaw energii elektrycznej i gazu ziemnego, nie otrzymaliśmy ustalonych ilości wsadu z zewnątrz (wlewków i kęsów). Trzeba więc było ogromnego wysiłku, aby do minimum ograniczyć skutki tych niesprzyjających okoliczności.

Plan miesięczny nie został w lutym wykonany. Zabrakło nam, jeżeli chodzi o wartość produkcji i usług, 80 mln złotych.

Na pochwałę zasłużyła sobie załoga ZO i ZK. Pracowały one bardzo dobrze i rytmicznie. Wygospodarowały

nadwyżki: załoga ZO w wysokości 6,5 mln zł, załoga ZK w wysokości 10 mln zł. W czołówce najlepiej pracujących wydziałów uplasowała się także załoga Zakładu Mechaniczno-Odlęwniczego. Wykonała z nadwyżką plan produkcji odlewów i wlewnic, wnosząc do kwoty dodatkowej wartości produkcji huty ok. 3,5 mln złotych. Nie zawiodły również załogi Wydz. Rur Zgrzewanych i Zakładu Walcowanie Zimne Blach. Wykonały one swe zadania z nadwyżką.

Gorsze rezultaty osiągnęły już w lepszych warunkach załogi Wielkich Bieków (nieodbor surówki wyniósł 8.020 ton). Stalowni (nieodbor stali ogółem sięga 27.000 ton) i wydziałów walcowniczych (nieodbor wyrobów walcowa-

nych gotowych wyniósł 26.000 ton). Stalownicy nie dysponowali dostateczną ilością surowki płynnej. Dodatkową trudność sprawił im remont bloku tlenowego oraz niedobór gazu ziemnego, dostarczanego piecom martenowskim.

A teraz o wynikach produkcyjnych Kombinatu za dwa miesiące bież. roku. Plan też nie został wykonany, niedobór pod względem wartości produkcji i usług wyniósł 163,6 mln złotych.

Obecnie pracuje załoga huty już w lepszych warunkach, ograniczenia dostaw energii elektrycznej i gazu ziemnego są mniej dokuczliwe. Trzeba ogółem sięga 27.000 ton) i wydziałów walcowniczych (nieodbor wyrobów walcowa-

## opinie

Odechnęli wszyscy po Dniu Kobiet, w którym mniejsza połowa naszej społeczności zwykle rywalizuje w pomysłach, aby naszym paniom ten dzień uprzyjemnić. A ponieważ wszystko co dobre i miłe, szybko się kończy, trzeba wracać z obłoków na ziemię. Jeszcze przez kilka dni pachnieć będą kwiaty w naszych domach, jeszcze radio nadać nieco spóźnione audycje okolicznościowe, jeszcze prasa zamieszcza echa 8 marca. I na tym koniec. Nastają znów szare, normalne dni i aby tych życzeń, serdeczności i uśmiechów na cały rok wystarczyło...

A póki co, trzeba zająć się codziennymi obowiązkami, bo pracy nam nie ubywa. O! chociażby w naszej redakcji. Listy, interwencje, prośby. Chciałabym dzisiaj podzielić się z Czytelnikami garścią uwag na ten temat.

Cieszy nas, że gazeta ma zaufanie u tych, dla których jest przeznaczona. Każdą skargę, prośbę, każdy list traktujemy poważnie, każdemu chcemy pomóc. Czasem jednak te prośby o interwencje są zupełnie niepotrzebne. Zalicza się na przykład jedna z Czytelniczek,

że duża część ziemniaków dostarczonych jej przez hutę nie nadaje się do spożycia. Ze kierownictwo OZR nie chce umorzyć należności za zepsuty towar. Postanowiliśmy oczywiście interweniować. Kilka telefonów, dużo straconego czasu. Tymczasem okazało się, że zainteresowana interweniowała już w biurze „akcji ziemniaczanej” i sprawa została pomyślnie załatwiona. A więc po

A najczęściej są to sprawy, które można załatwić niemal od ręki — we własnym zakładzie pracy, czy w administracji domów mieszkalnych.

Wniosek z tego, że nasi obywatele bardzo lubią pisać i nie można im tego mieć za złe. Gdyby jeszcze przy tym myśleli, gdyby cechowali ich rozsądek i troska o czas innych ludzi!

Nie chciałabym, aby Czytelnicy opacznie zrozumieli te uwagi. Powtarzam raz jeszcze, że cieszy nas bardzo zaufanie, jakim darzą swoją gazetę. Powinni do nas pisać o tym, co ich zdaniem warto jest publikacji, zasymalizowania, nawet interwencji, jeżeli inne drogi zawiodą. Ilość otrzymywanych od Czytelników listów jest przecież miarą popularności pisma i powinno ich być jak najwięcej.

I jeszcze jedna uwaga. Zdarza się, że autor listu ukrywa się pod dziwnym pseudonimem, względnie nie podpisuje się wcale. Ktoś powiedział, że i do anonimów trzeba odnosić się poważnie. Ale jeżeli Czytelnik nie ma odwagi się podpisać, może to budzić podejrzenie, że pisze złośliwie, że chce komuś zaszkodzić, jednym słowem pisać nieprawdę. A co o takich ludziach myśleć, pozostawiam już Czytelnikom.

Myślę, że jednak życzenia składane kobietom 8 marca były szczere. Wszak anonimowości w nich nie było!

(eta)

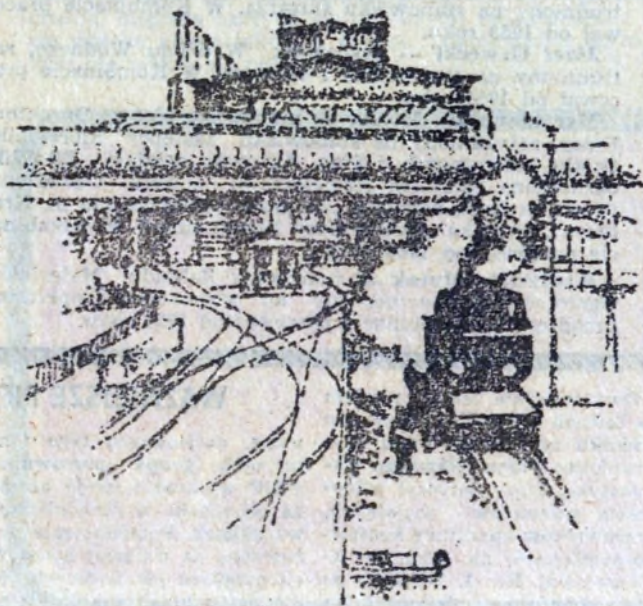
## Refleksje i życzenia

co ta dwutorowość interwencji? Jest w tym chyba jakieś asekurancje. Nie chwyci prośba we właściwej komórce, to chwyci w redakcji. A że absorbuje się jedną i tą samą sprawą wielu ludzi, no to co?

Takich spraw jest wiele. Mało tego. Dość często pod listami widnieje „rozdzielnik”, czyli pismo jednocześnie otrzymuje np. Urząd Dzielnicy, komitet partii, organizacja związkowa itp.

## ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE DELEGATÓW KS „HUTNIK”

W dniu 16 marca br., godz. 16.30, odbędzie się Walne Zgromadzenie Delegatów KS „Hutnik”. Miejscom zebrania będzie sala nr 157 bud. „Z” Centrum Administracyjnego HIL.





# Tysięczna legitymacja partyjna w TM



We wtorek w godzinach popołudniowych, w świetlicy ZM czyli Pionu Głównego Mechanika w czasie uroczystego zebrania członków partii wręczono tysięczną legitymację kandydacką Janowi Barnasowi z M-1. Tow. Barnas był jednym z pięćdziesięciu kandydatów, którym w tym dniu wręczano legitymacje kandydackie. Tego uroczystego wręczenia dokonali goście organizacji, a między innymi sekretarz

Komitetu Krakowskiego PZPR tow. Henryk Michalski i I sekretarz KF PZPR tow. Józef Nowotny.

Organizacja Pionu Głównego Mechanika jako pierwsza w Kombinacie Huty im. Lenina

zwiększyła liczbę swoich członków do tej wysokości. Wzrost członków w partyjnej organizacji TM-u następuje systematycznie i równomiernie. Do organizacji wstępują młodzi ludzie co świadczy o mądrości i przemyślanej pracy poszczególnych POP i OOP, co potwierdza dobra opiekę nad młodymi pracownikami, jak i dobrym działaniem ZSMP. O tym dorobku wiele powiedziane było w wystąpieniu drugiego sekretarza KZ-tu Andrzeja Braji.

W drugiej części spotkania wręczono listy pochwalne Sekretariatowi KZ najlepszym aktywistom partyjnym.

Gratulując kandydatom tej dojrzałej decyzji, sekretarz Henryk Michalski powiedział, że przynależność do partii to zaszczyt ale także i określona suma obowiązków. Być członkiem partii, to spełnić szereg oczekiwań swojego środowiska, ale także i społeczeństwa; trzeba wykonywać należycie swoje zawodowe obowiązki, ale być także wzorem dla innych na każdym odcinku naszego życia. (ol)

## FOTO-AKTUALNOŚCI

### ROCZNICE RUCHU MŁODZIEŻOWEGO



W ubiegłym tygodniu w sali obrad Urzędu Dzielnicowego odbyło się wspólne plenum Zarządu Fabrycznego i Dzielnicowego ZSMP oraz Komendy Hufca ZHP. Referat wygłosił wiceprzewodniczący ZD, Krzysztof Olkiewicz, a w posiedzeniu uczestniczyli m.in.: Jadwiga Nowakowska — przew. Rady Krakowskiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, I sekr. KD PZPR Antoni Mroczka oraz konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Włodzisław Drozdow.

Zebranych zapoznano z programem obchodów 55 rocznicy powstania OMTUR, 50 rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, 35 rocznicy sformowania batalionu „Czwartaków” walczącego w szeregach Gwardii Ludowej, 35 rocznicy utworzenia Związku Walki Młodych, 30 rocznicy „Służby Polsce”, 20 rocznicy powołania OHP oraz 70-lecia urodzin ALEKSANDRA KOWALSKIEGO — jednego z założycieli ZWM.

W posiedzeniu uczestniczyli także b. członkowie ZWM.

### REMONT NA STADIONIE



Poprawa pogody sprzyja wykonywaniu prac przy przebudowie stadionu Hutnika. Sprawa śpieszna, gdyż już w maju ma tu być rozgrywany mecz juniorów w ramach turnieju UEFA. Działalcy Hutnika i budowlani robią wszystko, aby go zdążyć na czas.

Fot. Jacek Weislo

### SPOTKANIE DZIAŁACZY ZBoWiD-u W KONINKACH

Do tradycji należą już coroczne seminaria działaczy fabrycznej organizacji ZBoWiD, w którymś z ośrodków wczasowych Kombinatu. Tym razem czterodniowe seminarium, dla czterdziestu działaczy, odbyło się w Koninkach. W czasie zajęć szkoleniowych przedyskutowano wiele aktualnych problemów tej organizacji. Szczególnie zastanawiano się nad organizacją, coraz częstszych spotkań z młodzieżą, zwłaszcza ze szkół średnich i zawodowych, związanych z tematyką różnych rocznic. Omówiono także prace przygotowawcze związane z obchodami trzydziestej piątej rocznicy Ludowego Wojska Polskiego.

### Redaktor Zygmunt Merta



Gdy przed dwoma laty uczestniczyliśmy w uroczystości pięćdziesięciolecia pracy dziennikarskiej Redaktora Zygmunta Mertę, nikt z nas nie przypuszczał, że już tak niewiele życia Mu pozostało. Zdawało się, że tryska zdrowiem, podobnie jak i właściwą mu energią, pracowitością, zapalem do pracy i ukojeniem dziennikarskiego zawodu.

Był już na emeryturze, a jednak spotykaliśmy Go w drukarni na Wielopole, dosłownie o każdej porze. Dwoił się i troił, pracował tak, że nie jeden młody człowiek mógłby Mu tego zapalu pozazdrościć. A mimo to miał zawsze czas, aby porozmawiać z każdym, kogo spotykał, poartować, wymienić poglądy na rozmaite tematy. Bo interesowało Go życie i absolutnie wszystko, co z nim związane.

Imponował nam znakomitą kondycją. Do legendy niemal przeszły Jego codzienne, długie spacery pod kopiec Kościuszki, bo przyrodę kochał nade wszystko. Z nią zresztą łączyła się druga pasja Redaktora Mertę — prognozowanie pogody. Może nie wszystkim wiadomo, że autorem „Pogody” zamieszczanej w każdym numerze „Głosu” był właśnie PROMYK, czyli prywatnie Redaktor Zygmunt Merta.

Był niesłychanie życzliwy dla ludzi, a przy tym bezpośredni, serdeczny, koleżeński, zawsze gotowy do przyjacielskiej rady i pomocy młodszemu kolegowi. Związany od pierwszych powojennych dni z redakcją „Dziennika Polskiego”, był jedną z czołowych postaci jego zespołu. Był również wielkim przyjacielem zespołu „Głosu Nowej Huty”, oceniając nas zawsze życzliwie, jak przystało na doświadczonego, starszego Kolegę.

Trudno uwierzyć, że odszedł od nas na zawsze, że nigdy już nie spotkamy Go, uśmiechniętego, pełnego radości życia.

Odszedł jeszcze jeden, Prawdziwy Przyjaciel naszego zespołu...

ZESPÓŁ REDAKCJI „GŁOSU NOWEJ HUTY”



**WSZĘDZIE  
SĄ KOBIETY**

## Ślusarz w Stalowni Konwertorowej

cza zwierzchników. Do sporadycznych należą przypadki niższego wynagradzania kobiet, w każdym razie w naszym wydziale tego nie zauważam.

— Jeżeli już jestem przy głosie, chciałabym poruszyć kilka spraw z naszego codziennego życia w dzielnicy. Mam wiele uwag krytycznych i postulatów. O potrzebie budowy nowego szpitala czytałam niedawno w „Głosie”, solidaryzuję się z tym zdaniem jak najbardziej. Druga rzecz, to kłopoty z komunikacją, zarówno wewnętrzną w Kombinacie, jak i miejską. Nie korzystamy z żadnego dojazdu do pracy, musimy przechodzić galerią nad gorącymi wlewkami, co nie jest ani przyjemne, ani bezpieczne. Warto też zastanowić się nad postępowaniem kontrolerów MPK, którzy wystawiają mandaty za to, że ktoś jedzie czternastka a nie piętnastka, chociaż cel dojazdu jest ten sam, a tylko pewien odcinek trasy tych wozów jest inny.

— O zaopatrzeniu sklepów w dzielnicy pisało już bardzo

dużo, ja jednak mam pewien konkretny wniosek. Rozumiem doskonale, że ludzie starzy, emeryci, mają pierwszeństwo zakupu. Ale jeżeli mają czas przez cały dzień, to czy nie byłoby celowe, odbierać im te uprawnienia w godzinach popołudniowych, kiedy w najpotrzebniejsze artykuły muszą się zaopatrzyć kobiety pracujące? Jest to tym bardziej słuszne, że zawsze widzimy te same twarze starszych ludzi, którzy kupują poza kolejnością ten sam towar, zarówno rano, jak i po południu. Czy mają aż takie potrzeby? Sprawa wymaga szybkiego rozwiązania, bo to denerwuje nas, które nie mamy czasu dokonywać zakupów przed południem.

— Pyta pani, czego sobie życzy z okazji Dnia Kobiet? — (Rozmowę przeprowadzałam przed 8 marca — przyp. aut.). — Dla siebie nic więcej nie pragnę. Natomiast wszystkim koleżankom życzę dużo zdrowia, pogody ducha i wyrozumiałości dla meżów pracujących w Kombinacie, gdzie praca wcale do łatwych nie należy... (dr)



Trudno uwierzyć, ale to już 26 lat minęło od chwili, gdy do budowanej jeszcze huty przybyła młodziutka Stanisława Rozumek. Różnych prac się miała, poznawała nietłwą robotę w warunkach budowy, na której często brak kwalifikacji rekompensował entuzjazm, niebawoma pracowitość — zapal młodych ludzi, ich chęć dokonania czegoś wielkiego.

Od lat trzynastu pani Stasia pracuje w Stalowni Konwertorowej, pełniąc nietypowe dla kobiety stanowisko — II ślusarza utrzymania ruchu. Wiele czasu poświęca również działalności społecznej. Jest członkiem prezydium i plenum Rady Zakładowej oraz przewodniczącą Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej w wydziale Mimo nawału obowiązków, radzi sobie z nimi doskonale, zresztą lubi pracować, chociaż i w domu jest co robić.

— W pracy wszystko układałoby się dobrze — mówi pani Stasia — gdyby nie szwankowało zaopatrzenie w różnego rodzaju narzędzia i części. Nawet o zwykłe style do młotków jest trudno, są także kłopoty z odzieżą. Wszystko zdobywa się z wielkim trudem i to nie w wystarczających ilościach, zaledwie po kilka sztuk. Natomiast pocieszający jest fakt, że kobiety są w tej chwili doceniane przez męską część załogi, a zwłaszcza

## Dziękujemy ZA PRACĘ

W miesiącu lutym 1978 roku zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie, przechodząc na zasłużoną emeryturę:

Józef Antończyk — pracownik Zakładu Koksochemicznego, zatrudniony na stanowisku ślusarza remontowego. W Kombinacie pracował od 1957 roku.

Florian Bodzioch — pracownik Wydziału Wodnego, zatrudniony na stanowisku ślusarza. W Kombinacie pracował od 1953 roku.

Józef Gawecki — pracownik Wydziału Wodnego, zatrudniony na stanowisku I ślusarza. W Kombinacie pracował od 1954 roku.

Mgr Stanisław Mucha — pracownik pionu Dyrektora Pracy, zatrudniony na stanowisku zastępcy kierownika Działu Zatrudnienia i Plac. Aktywny działacz ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, srebrną odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, odznaką „Budowniczy Nowej Huty”. W Kombinacie pracował od 1960 roku.

Władysław Murak — pracownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, zatrudniony na stanowisku I operatora urządzeń. W Kombinacie pracował od 1961 roku.

Eugenia Przedzimirska — pracownica Zakładu Koksochemicznego, zatrudniona na stanowisku st. referenta administracyjnego. W Kombinacie pracowała od 1956 roku.

Stanisław Siwek — pracownik Zakładu Koksochemicznego, zatrudniony na stanowisku laziennego-szatniarza. W Kombinacie pracował od 1954 roku.

Władysław Snop — pracownica Zakładu Mechanicznego, zatrudniona na stanowisku malarza-lakiernika. W Kombinacie pracowała od 1953 roku.

Ludwik Świątowski — pracownik Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, zatrudniony na stanowisku st. inspektora. Działacz organizacji społecznych, odznaczony Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, odznaką „Budowniczy Nowej Huty”, złotymi odznakami NOT i SEP. W Kombinacie pracował od 1953 roku.

Jan Tokarczyk — pracownik Zakładu Mechanicznego zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrzymania ruchu. Jubilat 40-letniej, nienagannej, ofiarnej pracy hutniczej; odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL, złotą i srebrną odznaką BPS. W Kombinacie pracował od 1952 roku.

Towarzyszy naszej, wspólnej, hutniczej pracy żegnają kolektywy społeczno-gospodarcze i przedstawiciele macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia.

Kierownicy kolektywów Kombinatu wyraża Wam — w imieniu całej załogi — najserdeczniejsze podziękowania za długoletnią, dobrą pracę świadczącą o obywatelskiej, patriotycznej postawie. Życzymy gorąco, Drogie Koleżanki i Koledzy, wielu lat zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym Wam i Waszym najbliższym!

### WAŻNIEJSZE PIENIĄDZE CZY LUDZIE?

Dwa tygodnie temu pisałem na łamach „Głosu” o skreśleniu wniosku zgłoszonego przez Kierownictwo Pionu Głównego Automatyka, który dotyczył polepszenia warunków socjalnych, pracowników aparatury kontrolno-pomiarowej na odcinku Aglomerowni Nr 1. Dzisiaj, po stwierdzeniu na miejscu, kilka

uwag, dotyczących tego tematu: otóż grupa pracowników AKIP wykonuje swoje normalne obowiązki w skandalicznych warunkach. Pomieszczenie przeznaczone na warsztat konserwacji urządzeń pomiarowych (dla dwunastu ludzi) znajduje się w

drugiej strefie gazo-niebezpiecznej. Tuż za oknem warsztatu usytuowana jest stacja mieszanina gazu.

W każdej chwili może w pomieszczeniu nastąpić niebezpieczne stężenie gazu.

Sprawa wybudowania nowego

pomieszczenia została skreślona, prawdopodobnie z powodu braku funduszy. Czyżby ważniejsze były pieniądze od zdrowia ludzkiego?

A w ogóle wielka szkoda, że Przemysłowa Służba Zdrowia huty tak rzadko zagląda na stanowiska pracy hutników.

JERZY MISIASZEK





nie do zniesienia. A maszyny ocynkownicze? Jedna francuskiej a druga niemieckiej marki. Obydwie wyeksploatowane do ostatka. Dobrze że i tak pracują jeszcze, bo przecież przekroczyły już dwukrotnie swoją czasową normę eksploatacji.

„Dwójka” ledwo dycha, pójdzie za tydzień do generalnego remontu na kilka tygodni, mówi Jaworski.

Pulpitowy w kabinie bez przerwy trzyma palec na przycisku. Trzeba na wycucie pomagać ramionom wyciągającym rury z cynkowej kąpieli. Inny robotnik stoi przy maszynie i co chwilę brechą popycha zacinający się tryb ślimacznicy.

— Kiedy wyremontujemy „dwójkę”, zabierzemy się do drugiej maszyny — mówi Jaworski. A przecież odnowić trzeba także i piec. Przechodzimy od stanowiska do stanowiska. Mistrz rozmawia z ludźmi jak z bliskimi kolegami, czasem wystarczy spojrzeć by się porozumieć. Wszyscy się tu doskonale rozumieją. Nikt nie wzbrania się, na które stanowisko pójdzie a przecież na jednym łatwiej się pracuje, na innym ciężiej. Każ-

najpierw do mistrza, pytają, dociekają. Przecież jest pan władzą, no to niech pan mówi, niechże pan wyjaśnia. Tu trzeba być szefem, ale i przyjacielem. Wszystko będzie w porządku, jeśli każdy będzie robił co do niego należy. Ale tu trzeba być także obstrzelanym nie tylko w sprawach zawodowych, ale i politycznych, społecznych, swojego środowiska i kraju.

Może też i dlatego, Jaworski sprawujący funkcję mistrza od szesnastu lat, tak wcześnie zaangażował się w sprawy polityczne, pełniąc na przemian funkcję sekretarza OOP, POP a teraz znów w OOP. Jest także członkiem egzekutywy KZ-tu.

— Nie mogłem przecież stać na uboczu, odgródzić się tylko swoją zawodową funkcją — mówi Jaworski. Bo czy to nie jest lepiej jak ludzie mają do mnie zaufanie, jak do mnie jako mistrza przychodzą ze wszystkimi sprawami. A poza tym na mnie jako na mistrza spoczywają nie tylko zawodowe, ale i społeczne obowiązki. Mamy niezłe wyniki produkcyjne i to jest przecież zasługą ludzi

w Jeleniej Górze. Potem tu, już kiedy urodziła się dwójka dzieci, zaczął chodzić do Technikum Elektrycznego i ukończył je. Został brygadzystą warsztatu elektrycznego, ale już w sześćdziesiątym drugim zostaje mistrzem na wykańczalni w P-63 a ostatnie trzy lata właśnie w ocynkowni. I tak leciały przez te lata ranne, wieczorne i nocne zmiany. Przyzwyczaił się do swojego miejsca pracy i ludzi i tak jest dotąd. Ale to przecież nie wszystko. Od młodych lat interesowała Jaworskiego historia. W części okresu, którym dziś się pasjonuje osobiście brał udział — bo to jest przecież druga wojna światowa. Przez kilka lat jako młody chłopiec należał do AK-owskiego oddziału w Warszawie, jak na rodowitego warszawiaka przystało. Ostatnie siedem miesięcy czterdziestego czwartego roku spędził w lasach kieleckich w oddziale „Tomasa”, uciekając z Warszawy po jakimś wyspie. A potem w pierwszych powojennych latach była służba w milicji, szkła oficerska, by wylądować w pięćdziesiątych latach na największej budowie socjalizmu w Polsce. I tak już zostało, choć wojsko i wojna pozostały dla Jaworskiego „konikiem”. Jako historyk i dziennikarz patrzy na niego z podziwem. Nie ma właściwie dziadzi z drugiej wojny światowej, której by nie znał ze szczegółami. Gdyby Jaworski stanął jako uczestnik „Wielkiej Gry” na pewno doszedłby w tym temacie do finału. Te swoje wiadomości wykorzystuje w pracy w ZBoWiD-zie. Jako wiceprezes fabrycznej organizacji jest odpowiedzialny za kontakty tej organizacji z młodzieżą, ze szkołami. Dlatego też tysiące młodych ludzi odwiedzając muzeum wychodzą wzbogacone o kawał ciekawej, bo partej doświadczeniami ludzkimi historii.

Słuchałem także wiele razy różnych prelekcji, pogadanek na tematy drugiej wojny światowej, które Jaworski wygłasza i prawie nigdy nie posługuje się notatkami, bo te nie są mu potrzebne. Widziałem u niego w domu bogatą literaturę tamtych dni. Ale najbogatszy materiał czerpie Jaworski od ludzi, hutników-kombatantów, którzy walczyli na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Marian Oleksy



## U PANA MISTRZA NA NOCNEJ ZMIANIE

Kiedy zjawiłem się w ocynkowni rur P-63, mistrz **ANDRZEJ JAWORSKI** podzielił się ze mną smutną wiadomością, iż przed paroma godzinami pogotowie zabrakło jednego z robotników z podejrzeniem o zawał. Widziałem, że nie była to tylko ciekawostkowa informacja pana mistrza, jak go tutaj tytułują, ale wynikała z żalu, że któryś z ich pracowitej załogi poddał się ziemu losowi. Potem do mistrzowskiego kaptorka wszedł brygadzysta Cichaczewski z telegramem w ręku zawiadamiającym go o śmierci szwagra i wiadomością, iż jego żona po zażyciu dawki nowych leków poczuła się źle. Oczywiście napisał prośbę o urlop na cztery dni. W ostatnim czasie Cichaczewski ciągnął parę ładnych zmian, zastępując nieobecnych w pracy. A tych jest coraz więcej.

— Na przykład dzisiaj, mówi Jaworski, mam mieć na zmianie 27 a jest tylko 19-tu ludzi i musimy „lecieć o tych siłach”. Kilku ma zwolnienie, ale nie wiem co się dzieje z Kabatem, Surą i Snopkiewiczem.

— Prawdopodobnie popili na stypie, dorzuca jeden z robotników, bo chowali rano kołęgi.

— Piątkowski już siódmy miesiąc choruje — kontynuuje mistrz — i to na nogi. U nas często ludziom wysiadają nogi. Trzeba, by tą sprawą zajęli się dokładnie lekarze. Podobna historia ze Słomką. Kiedyś pogotowie zabrakło z ulicy naszego człowieka, nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Ale wysiadają także żóładki.

Potem chodzimy z mistrzem po hali. Razem z brygadystami ustala się obsady poszczególnych stanowisk pracy. Tam gdzie powinno być dwóch, stawiają jednego. Nie ma innej rady. Niektórzy przychodzą w wolnym czasie zastępować nieobecnych, ale dokąd tak można?

Na ocynkownię niewielu się pcha do pracy. Robota ciężka, zapylenie szkodliwe a hałas

dy jednak wie, że nie wolno od pracy się uchylać, bo to odbija się na wszystkich. Niektórzy robotnicy, zwłaszcza pracujący w bliskości maszyn, chodzą w nausznikach dźwiękoszczelnych, inni noszą tylko wate w uszach. Pomimo tych zabezpieczeń ludziom słuch tępieje, szybko się denerwują, bo hałas przekraczający czasami sto dwadzieścia decybeli robi swoje, wdziera się przez całe ciało do wnętrza. Wprawdzie robi się tu sporo dla poprawy warunków pracy, ale nie rozwiązuje to radykalnie tych kłopotów.

Choć praca nad wyraz ciężka, to przecież niewielu stąd odchodzi. No choćby w ostatnich dwóch latach odeszło stąd zaledwie sześciu ludzi. Wielu spośród pracujących dojeżdża z bliższych lub dalszych wiosek. Każde ręce liczą się tu rzeczywiście na wagę złota.

Chodzę z Jaworskim po hali, podglądam jego pracę. Wiem, że cieszy się dobrą opinią w zakładzie, wśród ludzi. Wielokrotnie zdobywał laury w plebiscycie „Najlepszy mistrz i wychowawca”. Wiem, że go tu wszyscy lubią za spokój, opanowanie, sprawiedliwość. Ale też wiem, że ten szacunek nie wynika tylko z samej funkcji mistrza. Miłość nie jest i nie może być ślepa. Mistrz pracuje tu na styku władza — pracownik. To tu rozgrywa się właśnie nie tylko zawodowe sprawy. Z mistrzem dyskutuję się o wszystkim. Jeśli dzieje się coś na zewnątrz, ludzie przychodzą

pracujących na zmianach. Mamy także duży dorobek w pracach społecznych. Na przykład nasza załoga wykonała chodnik, prócz wielu innych prac, bo on przede wszystkim nam służy.

Kiedy przechodziliśmy koło „dwójki”, jedna z rur wpadła pomiędzy haki, maszynę musiano zatrzymać. Niełatwo było ją stamtąd wydostać, ale Jaworski prawie nie zwrócił uwagi na tę awarię. Nie wolno ludzi w takich momentach denerwować, wtykać swoich trzech groszy. Oni sami, na spokojnie, tłumaczyli mi, poradzają sobie z tą historią. Wiem, że to zaufanie do ludzi, wiara w ich możliwości, czyni ich bardziej odpowiedzialnymi.

Może u Jaworskiego to postępowanie jest wykalibrowane, sprawdzone, wynikające z wieloletniego doświadczenia. Ale przecież takie postępowanie daje rezultaty. Ludzie wiedzą czego się mogą od mistrza spodziewać, wiedzą co sami muszą wykonać. Taki system rodzi wzajemny szacunek do siebie, zbliża tych ludzi ciężkiej i nerwowej pracy. A może to postępowanie Jaworskiego wynika z jego charakteru, bo przecież on przez całe życie był bardzo wymagający dla siebie.

Do Nowej Huty Jaworski przyjechał wraz z żoną Jadwigą, dziś technikiem budowlanym w nowohuckim DZBM-ie dwadzieścia sześć lat temu. Maturę robił zaocznie jeszcze

Do wstawania tak wcześnie, by być tu na siódmą rano, do pracy nierzadko do godziny 19-tej, do nocnych dyżurów rozpoczynanych tuż po zejściu z dyżuru dziennego i przyjęciu 60-ciu pacjentów, przebywania po kilka dni poza domem, robienia kolejnych specjalizacji, bo chirurg musi mieć „dwójkę” czyli specjalizację drugiego stopnia (bo le-



karz musi stale się uczyć) do podejmowania coraz rozliczniejszych obowiązków i zdalnego sterowania życiem rodzinnym.

— Ktoś tu musi siedzieć — mówi po prostu Teresa Pachonka w czternastym roku swojej pracy w pogotowiu. Możliwe, że to praca nie dla kobiet w ogóle, to znaczy nie praca chirurga, bo okazuje się, że choć słabsze fizycznie jesteśmy odporniejsze psychicznie i chociaż kłękamy i skar-

żymy się do ciężkiej ciężar nie mniejszy a czasem i większy od męczyzn. Patrząc chociażby na nasze suwnice, zwalaszca te, które pracują na gorących wydzielach, a mają jeszcze czas nie tylko na dom i mężowskie koszulki lecz także na fryzjera, na szyk, na wdzianko, na elegancję. „Spała pani dziś, po nocnej zmianie?” — pytam często. Rzadko okazuje się, że tak. A jednak potrafią się cieszyć życiem. Zresztą, to temat na dłuższą rozmowę — stwierdza pani Teresa i z uśmiechem prosi do gabinetu czterdziestego siódmego w dzisiejszym dniu pacjenta.

Uśmiech nie schodzi z twarzy, mimo, że jest to — dowiedziony przez straż przemysłową pacjent, który... próbował podjąć pracę w stanie nietrzeźwości. Tylko dwie wódki i dwa piwa wypił — wyjaśnia.

— O te dwa piwa za dużo — replikuje przyjaźnie lekarza. — Dziś będzie jeszcze kilku takich — przewiduje na podstawie wieloletnich doświadczeń.

Nie reaguje oburzeniem.

Bo doktor Pachonka jest „podejściowa”, jak to się określa w środowiskowym żargonie. Zawsze opanowana, zawsze ma dla pacjenta uśmiech, zawsze to właściwe słowo i umiejętność natychmiastowej koncentracji w momencie, gdy tego potrzeba bez względu na to czy warunki biometeorologiczne są dobre czy złe, noc była przespana czy wprost przeciwnie, migrena zaczyna się przykrymi zwiastunami i czuje się własną głowę jako coś obcego, dalekiego, z czym ani rusz nie można się połączyć. (AG)

bo my jesteśmy  
psychicznie  
odporniejsze...



W grupie pacjentów jaka w tej chwili weszła do gabinetu będą (to można przewidzieć) ze dwa przyniesione palce, jedno skrzywienie nogi, dłużej, wbite w dłoń, jakieś będkę w leczeniu złamanie kończyny, wrosnięty paznokieć, ze dwa cyraki. Chirurgiczna drobniaczka. Dla pacjentów na szczęście lecz dla chirurga czyż to nie nuda?

Lekarz **Teresa Pachonka** dziwi się w tym momencie. Żeby to ona jako lekarz i jako kierownik Pogotowia Ratunkowego w HiL mogła sobie pozwolić tu na nudę! Na parapeku okna piętrzy się sterta szarych kopert. Każda z nich to przypadek, to pacjent, który czeka w holu na przyjęcie. Kolejno, automatycznym ruchem sięga się po kartę, spogląda na pacjenta. Tu pracuje ręka wpisująca rozpoznanie, rzuca się okiem na kartę słuchając relacji chorego i już instruuje się go ile razy ma kąpać obolałą nogę, jak zakładać opatrunki i z czego.

— Brał pan pastylki?  
— Pani doktor nie dała.  
— Miał pan na recepcie zapisane dwa lekarstwa. Mówiłam jak pan ma to zażywać.  
— Może w aptece nie dali...  
— Może... zapomniał pan odebrać? A jak kąpiele? Czemu pan nie kąpie, trzeba kąpać nogę.  
— Myślałem, że już się obejdzie.

Ile minut zajmują takie dialogi? Ile minut pisanie przypada na każdy przypadek? Jednocześnie półgłosem kierowane uwagi do młodego lekarza, który sposobi się w tej samej specjalności. W tym momencie sygnał telefonu, co znaczy, że wzywają pogotowie do jakiegoś wydziału. Dziś to była jedna śpiączka cukrzycowa i jedno okaleczenie ręki. Co może być jutro?

— Kiedy zaczęłam pracę (przyszłam tylko na trzy tygodnie) od razu pojechałam do wypadku. Budowała się huta, było to czternaście lat temu, rosła aglomeracja, konwerty, w ciągłym pośpiechu i wypadki zdarzały się częściej i to poważniejsze. Stwierdziłam po powrocie z pracy: To jest koszmarnie!

Lecz widocznie do wszystkiego można się przyzwyczaić.



Już nie zimowo, a w pełni wiosennie jest w Krynicy. Śniegu coraz mniej, właściwie pozostały tylko płatki białego ongiś, a dziś poszarzałego śniegu. W perle polskich uzdrowisk ruch duży, przybywa kuracjuszy i wczasowiczów. Wszędzie na tarasach i balkonach smażą się oni w słońcu.

W domu leczniczo-wczasowym naszego Kombinatu „Walcownik” (coś ta nazwa nie może mi trafić w żaden sposób do przekonania, ale jak się ktoś na nią wziął, niech więc będą te „stalowniki”, „walcowniki”, „energetyki” i inne) — rojno i gwarno. Sezon wiosenny już trwa chociaż nie wszystkie miejsca jeszcze pozajmowane.

Budynki jest imponujący, wreszcie mamy we władaniu obiekt na miarę huty, obiekt, którego przed nikim nie potrzebujemy się wstydić. Możemy tu z powodzeniem gościć wczasowiczów z kraju i zagranicy, wymiana miejsc wczasowych bowiem się opłaca.

Ładna, przystępna jest kawiarnia. Na tym samym piętrze mieści się sala klubowa z kolorowym telewizorem.

## Dobra sprawa — patronat

Obok jest sala tzw. gier cichych. Mają swe osobne pomieszczenie również dzieci, pomyślano dla nich nawet o... zjeżdżalni. Stowem, wyposażenie budynku jest bogate, eleganckie, wykonane na „wysoki potysk”.

Wysoki standard, a więc pytanie jak zachowują się w Krynicy urlopowicze z huty, czy potrafili uszanować to co otrzymali? Z pytaniem tym zwróciłem się do kierownika domu wczasowego.

— Owszem, w tej chwili jest już dużo lepiej niż na początku. Wczasowicze na ogół dbają o wyposażenie. Nie niszczą go, nie śmiecą. Właściwie najwięcej kłopotu mieliśmy z Jugosłowianami. Ci rzeczywiście o nic nie dbali, niszczyli sprzęt, śmiecili. Potrafili nawet gasić papierosy o obicie mebli lub o wykładzinę podłogową.

Kłopot mamy z dziećmi. Nie wszyscy wczasowicze chcą stosować się do postanowień regulaminu. Przywożą dzieci w wieku poniżej trzech lat. Tak nie wolno, dzieci takie nie mogą być u nas przyjmowane. Uważam też, że niektórzy wczasowicze nadużywają korzystania z wind. Jeżdżą w górę, w dół, nawet jedno piętro. Dzieci zaś pozabawione opieki bawią się windami, a przecież tak łatwo je zepsuć.

Pytam jeszcze kierownika o patrona domu wczasowego, czyli o ZB. Okazuje się, że opieka zakładu nie skończyła się wraz z oddaniem obiektu do użytku. Trwa na co dzień, jest bardzo serdeczna. To dobra sprawa! (jd)

## Przezorny nie zapomina o ubezpieczeniu

Powracamy do sprawy grupowych ubezpieczeń na życie pracowników Kombinatu. Stosownie do wystawionych przez PZU tymczasowych zaświadczeń o ubezpieczeniu — z dniem 31 marca br. upływa termin przystąpienia do ubezpieczenia na sumę 30.000 zł ze składką 60 zł. Po tym terminie można to zrobić ale z 6-miesięczną karencją, w czasie której nie ma odpowiedzialności PZU.

Ogólne warunki tego ubezpieczenia zatwierdzone przez Ministra Finansów nie zezwalają na prowadzenie dwóch polis na różną sumy ubezpieczenia w tym samym zakładzie pracy. W związku z powyższym z dniem 31 marca zaprzestaje się potrącania składek po 30 zł ze starej polisy na 15.000 zł sumy ubezpieczenia.

Akcja podwyższania sumy ubezpieczenia, trwająca od października dała bardzo po-

zytywne efekty. Mimo stwierdzenia przez PZU, że w niektórych wydziałach mogą być wycofane ubezpieczenia z podwyższoną sumą — nie zachodzi taka konieczność gdyż aktualnie około 80 proc. zatrudnionych pracowników jest już ubezpieczonych na 30.000 złotych.

Pracownicy, którzy z różnych względów nie przystąpili jeszcze do tego ubezpieczenia mogą to uczynić do końca marca br. Przy wypłacie dokonywanej w kasach wydziałowych będą wyłożone listy. Ubezpieczenie jest zbiorowe i tylko w takiej formie jest ono uzasadnione ekonomicznie. Przy niskiej składce nie mogłoby być prowadzone indywidualnie. Oznacza to, że na zasadzie wzajemności koleżeń- skiej wszyscy pomagają swoimi składkami, aby można było wypłacać świadczenia tym, których dotknęło nieszczęście śmierci najbliższych.

## Zwycięzcy w hutniczym współzawodnictwie pracy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Do końca ub. roku liczba brygad ubiegających się o tytuł BPS wzrosła do 440 zespołów skupiających ponad 9 tys. pracowników. Rozwija się także współzawodnictwo o tytuł „Oddziału Pracy Socjalistycznej” i „Wydziału Pracy Socjalistycznej”. Można powiedzieć, że jest to rywalizacja pracy o skali naprawdę masowej, we współzawodnictwie o tytuł „OPS” biorą bowiem udział załogi 17 oddziałów skupiających 400 osób, oraz o tytuł „WPS” — załogi 32 wydziałów, zakładów i pionów skupiających ponad 35 tys. pracowników.

Prowadzone też było i przynosiło dobre efekty współzawodnictwo o tytuł „Najlepszego Zakładu — Wydziału 5-letki”.

Za wybitne osiągnięcia produkcyjne oraz za stałe podnoszenie wiedzy zawodowej i ogólnej nadano w ub. roku 191 pracownikom tytuł „Przodownika Pracy Socjalistycznej”, a 2 pracownikom tytuł „Zasłużonego Przodownika Pracy Socjalistycznej”.

Najlepszych pracowników Kombinatu, wyróżniających się we współzawodnictwie i czynach społecznych honorowano i nagradzano w ciągu roku. Organizowane były spotkania „Brygad Pracy Socjalistycznej”, między innymi ciekawe i nieszlachetne spotkanie w Wielkich Salinach. Organizowano wyjazdy czołowych pracowników do innych zakładów pracy w celu wymiany doświadczeń. Odbywały się koncerty życzeń dedykowane specjalnie dla przodowników pracy i czołowych wynalazców racjonalizatorów. Wyrazem uznania dla tych ludzi były także nadawane im dyplomy, listy gratulacyjne. Wpisywano ich nazwiska do „Złotej Księgi” Kombinatu.

W tej chwili Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy Kombinatu HiL dokonała już bilansu wyników osiągniętych w roku ubiegłym we współzawodnictwie pracy międzyzakładowym i wewnątrzzakładowym oraz we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego Zakładu-Wydziału 5-letki”. Drobiazgowo, rzetelnie ocenie poddano wszelkie „za” i „przeciw” punktuje według regulaminu osiągnięcia i odejmując jednocześnie punkty za niedociągnięcia a szczególnie za uchybienia bhp.

Wyniki uzyskane we współzawodnictwie pracy za rok 1977 zostały następnie przedyskutowane i przyjęte przez obradujące wspólnie Prezydium ZRK i ZSMP.

Standar Przechodni Ministra Hutnictwa i ZG ZZH oraz dyplom uznania i łączną nagrodę w wysokości 35.000 zł otrzymuje Zakład Wielkopiecowy HiL — za zajęcie pierwszego miejsca w I grupie współzawodniczących wydziałów produkcyjnych Kombinatu.

Proporzec Przechodni Dyrektora Naczelnego Kombinatu HiL, Związkowej Rady Kombinatu oraz ZF ZSMP i dyplom uznania otrzymuje Zakład Mechaniczno-Odlęwniczy za zajęcie drugiego miejsca we współzawodnictwie o tytuł „Najlepszego Zakładu-Wydziału 5-letki”. Nagroda wynosi łącznie 20.000 zł.

Proporzec Przechodni i dyplom uznania otrzymuje Wydział Remontów Elektrycznych za zajęcie pierwszego miejsca w IV grupie wydziałów. Nagroda łącznie 22.000 zł.

Proporzec Przechodni i dyplom uznania otrzymuje Wydział Remontu Maszyn i Urządzeń za zajęcie drugiego miej-

scy w IV grupie wydziałów. Nagroda łącznie 13.000 zł.

Puchar Przechodni i dyplom uznania otrzymuje Zakład Koksochemiczny za zajęcie drugiego miejsca w I grupie. Nagroda łącznie 10.000 zł.

Puchar Przechodni i dyplom uznania otrzymuje Zakład Transportu Kolejowego za zajęcie drugiego miejsca w III grupie. Nagroda 10.000 zł.

Puchar Przechodni i dyplom uznania otrzymuje Pion Główny Automatyka za zajęcie pierwszego miejsca w VI grupie.

Dyplomami uznania zostały również wyróżnione następujące zakłady i wydziały Kombinatu HiL: Zakład Stalowniczy za zajęcie III miejsca w I grupie, Zakład Walcownic Zimne Blach za zajęcie I miejsca w II grupie, Wydział Walcownic Wstępne za zajęcie II miejsca w II grupie, Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni za zajęcie III miejsca w II grupie, Zakład Mechaniczno Odlęwniczy za zajęcie I miejsca w III grupie, Wydział Sieci Elektrycznych za zajęcie II miejsca w V grupie, Oddział Zaopatrzenia Robotniczego za zajęcie I miejsca w VI grupie, Pion GI Konstruktor za zajęcie II miejsca w VI grupie, Zakład Wielkopiecowy za zajęcie I miejsca w I grupie współzawodnictwa o tytuł „Najl. Zakładu-Wydziału 5-letki”, Zakład Transportu Kolejowego za zajęcie III miejsca w I grupie tego samego współzawodnictwa, Wydział Remontu Elektr. za zajęcie I miejsca w II grupie, Wydział Remontu Maszyn i Urządzeń za zajęcie II miejsca w II grupie, Wydział Obróbki Walców za zajęcie III miejsca w II grupie, Oddział Zaopatrzenia Robotniczego za zajęcie I miejsca w III grupie i Pion GI Konstruktor za zajęcie II miejsca w III grupie współzawodnictwa o tytuł „Najl. Zakładu-Wydziału 5-letki”.

Wręczenie sztandaru, proporców, wyróżnień i nagród nastąpi na specjalnie zorganizowanym uroczystym spotkaniu uczestników współzawodnictwa.

Serdecznie gratulujemy osiągniętych rezultatów. (jd)

## Ja w sprawie wiertarki!

Bardzo mnie zdziwiła odpowiedź kierownika Zakładu Walcownic Zimne Blach na moją korespondencję zamieszczoną w „Głosie”. W dalszym ciągu uważam, że brygadzie elektrycznej wytrawialni potrzebna jest wiertarka stołowa. Tłumaczenie się tym, że zamówiono 27 wiertarek, a otrzymano tylko dwie, jest co najmniej dziwne. Uważam bowiem, że i tak zakład otrzymał o jedną wiertarkę za dużo.

U mistrza Eugeniusza Chocyka były dwie brygady i

dwa warsztaty. Od dłuższego czasu jedna brygada już nie istnieje. Warsztat stoi pusty, a w nim jedynie niewykorzystana wiertarka. Bez polecenia i zgody odpowiedzialnych za tego rodzaju sprzęt osób, nie wolno jej zabrać.

W pobliżu istnieć znajdują się trzy warsztaty (w tym jeden zaledwie w odległości kilku metrów). Jest jednak jedno ale. Podczas remontu, którym przecież zajmują się również elektrycy, wiertarka jest zajęta, a właśnie wtedy elektrycy najbardziej jej potrzebują.

Istnieje system birkowy. Każde urządzenie w warsztacie, jak wiertarka czy szlifierka posiada „birkę”. Przechowuje ją mistrz. Odpowiedzialny jest nie tylko za urządzenia, ale i za ludzi, którzy z nich korzystają. Gdy się zastanie mistrza, nie ma w zasadzie problemu. Najgorzej jest jednak czekanie, ponieważ pierwszeństwo mają pracownicy warsztatu.

A więc — proponuję przekazanie nieużytecznej wiertarki od mistrza Chocyka, brygadzie elektrycznej w wytrawialni. Pożytek z tego urządzenia będzie bez porównania większy!

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI  
korespondent



W punkcie honorowego krwiodawstwa HiL w Walcowni Zimnej Blach. Fot. ST. GAWLIŃSKI

## HUTNICZE portrety



Zdzisława Grabska już dziewiętnasty rok pracuje w naszej hucie. Jest st. ekonomistą w Stalowni Martenowskiej, działa również społecznie — jako sekretarz propagandy w oddziałowej organizacji par-

tyjnej i zastępca przewodniczącego komisji instruktażu, analiz i kontroli przy Komitecie Zakładowym PZPR. Oddajmy jej głos:

— W dziale ekonomicznym pracuję nas pięć, same kobiety. Pracy jest bardzo dużo i trudno jej poddać, ale jakoś musimy sobie radzić. Myślę, że wiele można by usprawnić, gdyby było mniej roboty papierkowej, mniej biurokracji, mniej zarządzeń różnego rodzaju, a więcej konkretnego działania.

— W sprawach ogólniejszych, dotyczących wszystkich kobiet, postuluje, podobnie zresztą jak i moje koleżanki, aby wolne soboty rzeczywiście były dniami wypoczynku. W tym ce-

lu nasze władze powinny wydać zarządzenie zamykania w tym dniu absolutnie wszystkich sklepów, podobnie jak to ma miejsce w NRD. Są przecież święta dwu- a nawet trzydniowe, gdy handel nie pracuje i jakoś wszyscy potrafią się wcześniej zaopatrzyć w potrzebne artykuły. A w tej chwili jest taka sytuacja, że w wolne soboty otwarty jest co drugi sklep spożywczy, a w poniedziałek z kolei pracują pozostałe sklepy. Stwarza to ogromne trudności w zaopatrzeniu dla kobiet, kosztem naszego wypoczynku...

Podpisujemy się zdecydowanie pod tym postulatem, o którym od dawna mówią nasze panie.

Dodam, że Zdzisława Grabska jest nie tylko wzorową pracownicą i oddaną działaczką partyjną, ale także troskliwą matką dwóch córek, uczących się w szkole podstawowej. Maż tow. Grabskiej również jest pracownikiem HiL a więc hutnicze małżeństwo, które z pewnością rozumie się doskonale... (dr)

Fot. M. Gładysiek

Lech ZACHER — „ZMIANY STRUKTURALNE — JAKOŚCIOWE W GOSPODARCE W DOBIE REWOLUCJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ”

dla ekonomistów, dla pracowników organizacji, dla czytelników pragnących głębiej wniknąć w problematykę strategii wzrostu gospodarczego.

M. FELD, A. SZPUNAR — „SZLIFOWANIE MATERIAŁÓW KONSTRUKCYJNYCH TASMAMI ŚCIERNYMI”

dla inżynierów i techników technologów w przemyśle, mogą być wykorzystane również w bibliotekach szkół wyższych i średnich technicznych.

K. FLIGIER, L. ROWIŃSKI, J. SZWABOWSKI — „MONTAŻ ZINTEGROWANYCH KONSTRUKCJI BUDOWLANYCH”

dla inżynierów, dla dyplomantów uczelni technologicznych i organizacji budownictwa, dla absolwentów architektury.

G. BIR, E. PIKUS — „SYMETRIA I ODKSZTAŁCENIA W PÓLPRZEWODNIKACH” dla inżynierów i techników, dla fizyków i dla studentów.

## Co nowego w bibliotece technicznej?

## Nowe formy działania Koła TPPR w ZB

Ożywioną działalność prowadzi Koło TPPR w Zakładzie Walcownic Zimne Blach.

Nowo wybrany Zarząd Koła opracował program działalności mający na celu spopularyzowanie wśród załogi ZB wiedzy o Kraju Rad. Ustalono, że najlepszą formą przekazywania założeń ZB ciekawych informacji o Kraju Rad będą atrakcyjne, systematycznie zmieniające się gazetki ścienné zarówno w Walcowni Zimnej Blach Nr 1 jak i w Walcowni Blach Karoseryjnych. Jako stałą rubrykę gazetki przewidziano konkurs z nagrodami mający na celu zmobilizowanie czytelników gazetki do uważnej lektury prasy radzieckiej. Aby chętnym do uczestniczenia we wspomnianych konkursach oraz tym, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę o ZSRR umożliwić łatwy dostęp do czasopism urzędowo-estetycznych i kulturalnych prasy radzieckiej, zlokalizowane obok

sekretariatów kierownictwa Wydziałów B1 i B2.

Coraz więcej czytelników ma prasa radziecka wywieszana systematycznie we wspólnych kącikach czytelników, o czym najlepiej świadczy fakt, że nie możemy nadać z wywieszaniem nowych czasopism.

Od momentu powstania Koła TPPR w ZB wydaliśmy 8 gazetek ściennych o różnorodnej tematyce a w nich były dwa konkursy czytelnicze. Należy podkreślić, że liczba uczestników drugiego konkursu podwoiła się.

Równoległe z przedstawioną działalnością upowszechniania wiedzy o ZSRR prowadzimy działalność zmierzającą do wzrostu szeregów Koła TPPR w ZB liczącego 650 członków.

Sadziemy, że program działalności Koła TPPR w ZB da egzamin a my sami będziemy się starali jeszcze bardziej ten program uatrakcyjnić.

Mgr inż.  
MAREK KRAJEWSKI



— **P**roszę chwilę poczekać. Rozdam dzieciom lekarstwa i będziemy mogli spokojnie porozmawiać. Nie tylko dla **JANINY GOLIK** wybrał się niedopowiedniami porę na reporterską wizytę. Jest godzina dwunasta. Samo południe. Długi stół obsiadły maluchy. Starsze, dwulatki niezdarnie rozstawiające miski. W Domu Małych Dzieci zaczyna się obiad. Wyjaśnić trzeba, że ta placówka korzysta z gościnności — wydzielonych pomieszczeń zlokalizowanych w osiedlu Na Wzgórzach Krzesławickich. W „prawdziwym Domu” w os. Góralski trwa remont i jeszcze końca nie widać.

Ale pani Janina jest już do naszej dyspozycji. Szczupła szatynka, w każdym jej geście, wyrazie twarzy wyczuwam ogromną serdeczność oraz ciepło, jakie niesie jej drobne dłonie dla tych maleńkich, osieroconych istot.

— One mają rodziców ale dla tych biedactw są to przezwane osoby anonimowe. Rzadko interesują się dziećmi, które powołał do życia.

Oczywiście tu w Domu Dziecka prawie każde ma „mamę”. Mimo to, najdroższe na świecie słowo „mama”, te dzieci zaczynają wymawiać znacznie później niż w normalnych rodzinach. O wiele później zaczynają też chodzić i usamodzielniać się.

— 2-latki jeszcze bardzo słabo mówią. Wolniej w ogóle się rozwijają, i fizycznie, i psychicznie. Pochodzą przecież z różnych środowisk, ich rodzice przeważnie są ludźmi mało odpowiedzialnymi. Z reguły są to alkoholicy. Staramy się

## PANI JANINA

zastąpić im dom rodzinny, nie zawsze się to jednak udaje. Nie zawsze starczy paniom tu pracującym uśmiechu i cierpliwości dla kilkudziesięcioletniej grupy dzieci.

Co tu dużo mówić, matczynej troskliwości nie zastąpią dobre warunki higieniczne, właściwe odżywianie i jasne pokoje Domu Dziecka. Chociaż pracy pielęgnacyjno-wychowawczej podejmują się tu osoby o wielkim sercu, bo przecież nie kochają dzieci nie wytrzymałyby długo. Pani Janina, jako pielęgniarka pracuje w DMM od czterech lat, a w ogóle w służbie zdrowia blisko trzydzieści. Przedtem w Szpitalu im. Żeromskiego, w Instytucie Onkologii... Emerytury pragnie doczekać tutaj, wśród dzieci.

— Czuję się potrzebna tym małym, opuszczonym... Nie mam własnych dzieci, nie więc dziwnego, że znajduję tu drugi dom rodzinny.

Dzieci również wyczuwają w pani w białym fartuchu swego przyjaciela, odnajdują w niej „swoją” mamę. Za serdeczność i troskliwość odpłacają uśmiechem...

HENRYKA ROSIEK  
FOT. S. GAWLIŃSKI



● Dyskutujemy o wychowaniu ● Dyskutujemy o wychowaniu ● Dyskutujemy o wychowaniu ●

## CZEGO JAŚ SIĘ NIE NAUCZY...

Przedział pociągu relacji Kraków — Warszawa. Tłok. Siedzący w dziesięć osób. Jedną z pań w średnim wieku stoi, ponieważ jej miejsce zajmuje 12-letni synek (własny), rozparły w siedzeniu jak basza.

— **Dlaczego pani nie usiądzie?** — zapytuje starszy pan. — **Przecież synowi łatwiej jest stać niż pani.**

— **Co się pan wtrąca?** — replikuje kobieta. — **Jeszcze mu życie dobrze da w kość, niech dziecko siedzi!**

Na takie dictum nikt z pasażerów się nie odzywa. Wszystkie argumenty byłoby grochem o ścianę. Troskliwa mama w dalszym ciągu stoi, przestępując z nogi na nogę, synek patrzy w okno, zadowolony z rodzicielki i wygodnego siedzenia.

Po dwóch godzinach jazdy: — **Mamo, jestem głodny.**

Mama zdejmując torbę z półki, wyjmując wielkie kanapki i podaje chłopcu.

— **Nie chcę kanapek! Chcę zjeść coś gorącego!** Przecież w pociągu jest bufet, chodźmy tam!

— **Ależ syneczku —** perswaduje mama — **przecież mamy tyle jedzenia, szkoda pieniędzy. A zresztą, popatrz, ile ludzi w korytarzu, jak się przecisniemy?**

Chłopiec już nie prosi, lecz wrzeszczy w niebogłose. Pan, który drzymał, zrywa się na równe nogi, nie wytrzymując nerwowo. Matka oczywiście kapitulując, wyprowadza milusińskiego z przedziału, z trudem torując sobie drogę w korytarzu. Synek jest głodny...

Po powrocie tych dwojga, w przedziale wybucha awantura. W międzyczasie bowiem na miejscu chłopca usiadła starsza pani, po sześćdziesiątce. Mama się wścieka, jak ktoś śmiał zająć miejsce jej synka. Chłopak płacze i wrzeszczy, jakby go ze skóry obdzierali.

Opuszczam przedział, nie wytrzymuję. Zastanawiam się, co wyrośnie z tego dwunastoletka? Już teraz nie szanuje matki, taki sam stosunek ma na pewno do innych, starszych osób i to już zostanie mu na całe życie. Widzi się przecież codziennie młodzieńców w

tramwajach i autobusach, którzy śledzą rozpacę, nie widząc koło siebie starszych osób, którym naprawdę ciężko jest stać nawet przez tych kilkanaście minut jazdy. Z pewnością ich matki również trzymały ich w dzieciństwie „pod kłosem”, ustępując miejsca, nie ucząc szacunku dla siebie i innych starszych ludzi.

„Czego Jaś się nie nauczy, Jan nie będzie umiał” — głosi przysłowie. I nie dotyczy ono jedynie nauki z przydatnych w życiu dziedzin, ale także sfery wychowania, którym trzeba się zająć od lat najmłodszych. Opisana wyżej scena z pociągu, powtarza się wielokrotnie w środkach komunikacji miejskiej. Niektóre matki nawet małego dziecka nie wezmą na kolana. Wolą stać same, aby tylko pociechy miały wygodę. Wychowują swe dzieci w ciepłarnianych warunkach, ulegają wszystkim ich kaprysom. Nie zastanawiają się nad konsekwencjami takiego postępowania, które kiedyś może się srodeżem zemścić na troskliwej mamusi... (AS)

Wie wspaniałej, dokumentalistycznej i historiozoficznej wersji dziejów kraju jaką stanowił matejkowski „Poczet królów i książąt polskich”, dwóch władców wyobraził artysta ze szczególnie dużymi brodami — króla Kazimierza Wielkiego i księcia Henryka Brodatego. Henryk Brodaty zwany też Brodaczem, był prawnikiem Krzywoustego, wnukiem Władysława, który ojcowym testamentem w dziedzictwo Śląsk otrzymał, synem Bolesława Wysokiego, a ojcem Henryka Probusa (Pobożnego). Linia tych śląskich Piastów związana była ze Śląskiem Dolnym. Z tych śląskich Piastów na krakowskiej dzielnicy semioralnej zasiadał tylko Henryk Brodaty, któremu dzielnica krakowska przypadła po walkach z Konradem Mazowieckim. Henryk Brodaty bowiem zdołał połączyć w swych rękach Śląsk, Małopolskę i Wielkopolskę. Całkowite zjednoczenie ziem polskich nie dokonał, ale podniósł polityczne i gospodarcze znaczenie kraju.

Właśnie rozwojowi gospodarczemu — w zamysle Brodacza — miała służyć akcja kolonizacji Śląska, gdzie w żywiole

Ulice i osiedla Nowej Huty

## Henryk Brodaty

osiedleńcy znalazł się niestety wielu Niemców. Osiedleńcy uprawiali odłogi, karczowali lasy, rozwijali handel i manufakturę. Swą ekonomiczną siłę manifestował Brodaty biciem denarów. To on usiłował regulować stosunki prawne zwłaszcza wśród kleru. Aleksander Brückner, historyk polskiej kultury, przypomniał, że książę Henryk w 1200 r. pozostawił... miłośniczce księża czy nie uczyni czego dla kobiety i dzieci, które z nią spłodził. Sam despotyczny w rządach i z usposobienia, dawał się kierować matonce — księżnej, św. Jadwidze.

Henryk Brodaty rywalizował z Konradem Mazowieckim przez 11 lat o prawo opieki nad nieletnim Bolesławem, obdarzonym później mianem Wstydlivego. To Brodaty wziął udział w zjeździe w Gąsawie — gdzie przemocy i trucizny próbowano — i tam rany odniósł. Zwalczając zachłanność kleru doczekał się... kłótni kościelnej i z tym moralnym obciążeniem zmarł w 1239 r. matkę kanonizowaną księżną, panowałszy na dzielnicy semioralnej zaledwie cztery lata.

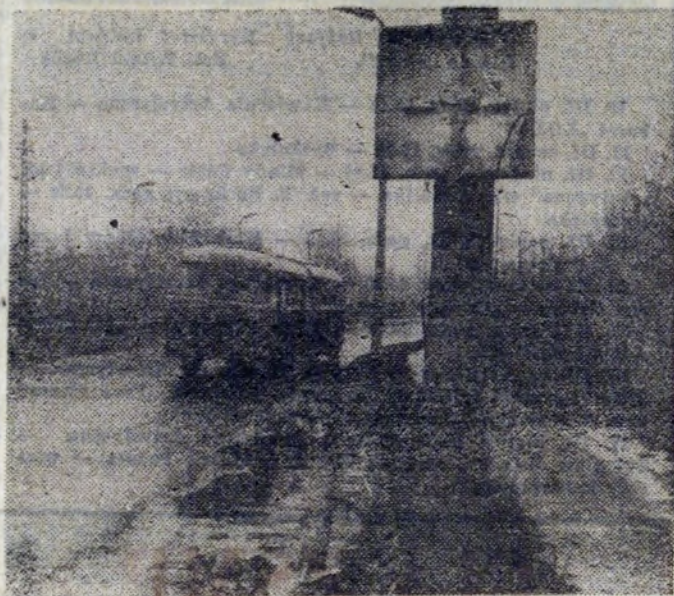
Celną ocenę jego dał Anatol Lewicki: „Był on najstarszym i najpotężniejszym z ówczesnych Piastów. (...) pozyskał dla starszej linii Piastów przewagę, która mogła być początkiem do przywrócenia jedności państwa”.

Wspomniany wyżej syn jego Probus zginął w bitwie z najazdem tatarskim pod Legnicą.

Ulica Henryka Brodatego sąsiaduje z ulicami Władysława IV i Przemysława II.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

## NASZE FOTO-INTERWENCJE



Taki znak „odkryliśmy” w alei Lenina na wysokości Zalewu. FOT. J. WCISŁO

### PORADNIK DZIAŁKOWCA

Własnoręcznie przygotowana rozsada, to nie tylko duża radość dla działkowca z prawdziwego zdarzenia — to też sprawa zaoszczędzenia pieniędzy na zakup kosztownych sadzonek u ogrodnika. Przypominamy więc, że już jest odpowiednia pora na rozpoczęcie wysiewu wczesnych warzyw. Do tego celu można wykorzystać drewniane skrzynki, doniczki a nawet większe plastikowe pudełka (trzeba tylko zrobić otwory w dnie). Pojemniki należy wysycać cienką warstwą grubego piasku, lub drobnego tłuczonego skorupami z glinianych doniczek — będzie to konieczny do utrzymania odpowiedniej wilgotności, drenaż. Na to sypie się przesiany kompost, albo zebrana, wierzchnia ziemia z działki, wymieszana z torfem i gruboziarnistym piaskiem. Między górną krawędzią pojemnika a warstwą ziemi powinna być odległość 1 cm (łatwiej to planowanie). Do przygotowanych skrzynek i doniczek można wysiewać: wczesne odmiany sałaty masłowej, i kruchej, selery korzeniowe i naciowe, szpinak nowozelandzki, poziomki. Ponieważ z 1 g nasion poziomki wyrasta ok. 1000 roślin, porcję, które są w sprzedaży mogą być wykorzystane przez kilku właścicieli działek. Dobrze jest pojemniki przykryć szkłem, przez co zapobiegnie się zbyt niemu przesuszeniu ziemi. Do chwili wykielkowania nasion skrzynki lub doniczki mogą stać z dala od światła, lecz zawsze w ciepłym miejscu. Kiedy ukażą się pierwsze kiełki, pojemniki muszą być przeniesione w miejsce oświetlone (najlepiej na parapet okienny). Mieszkanie należy dokładnie i często wietrzyć. (R)

### Prawno-społeczne porady dla kobiet

W KAŻDY poniedziałek, w godz. 16—17, w lokalu Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet w Nowej Hucie, os. Uroczysko 3, będą się odbywać (nieodpłatnie) porady prawno-społeczne dla wszystkich kobiet potrzebujących rady i pomocy.

W KAŻDĄ, pierwszą środę miesiąca w godz. 15—16, członkinie Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet w czasie pełnionych dyżurów będą udzielać informacji w sprawach organizacyjnych.

### OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA SIĘ pieczęć o treści: „Mistrz Budowy PBF Budostal 2 mgr inż. Stanisław Dworecki”.

ZAGINAŁ oryginalny kolejowy list przewozowy nr 6893/432 na nr wagonu 89636436 wystawiony przez Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego Predom-Polar, ul. Przedwiośnie 2, 51-211 Wrocław.

## Znajdują czas i siły — na bezinteresowną pomoc

Przy Komitecie Obwodowym os. Uroczysko działają Sekcja Zdrowia i Opieki Społecznej, kierowana przez Alfreda Durę pracującego zawodowo w Sanepidzie. Obejmuje ona opieką 137 osób. Są to ludzie wymagający społecznej troski inwalidzi, emeryci, renciści, obłożnie chorzy, rodziny alkoholików, zaniedbane dzieci, trudna młodzież... Przez częste kontakty, zdobyte zaufanie udaje się niejednokrotnie pomóc tym wszystkim, którzy są bezradni wobec własnej sytuacji życiowej.

Ludziom starszym zapewnił opiekę siostra PCK i doradczą pomoc ze strony uczennice Liceum Medycznego i Gastroenterologicznego. Z bezpłatnych czasów korzystało w ubiegłym roku 15 osób. Kilka osób otrzymało zapomogi pieniężne, sprzęt gospodarstwa domowego. Kilkunastu alkoholików skierowano na przymusowe leczenie, czwórkę dzieci wysłano na kolonie letnie ufundowane przez zakład opiekuńczy — Zakłady Prze-

mysłu Tytoniowego w Czyżym. Godzono zważnione rodziny, rozmawiano z młodzieżą zakłócającą spokój itd. Trudno zliczyć ogrom bezinteresownej pracy społecznej. Praca to niełatwa choć przynosząca wiele satysfakcji. Wszelkim przeciwnościom losu oparli się tylko najwytrwalsi.

Obecnie sekcja pracuje w 4-osobowym składzie. Niemal dorobek w swej społecznej działalności uzyskała przy współpracy z miejscowym Komitetem Obwodowym, dzięki zaangażowaniu i pomocy ze strony E. Pikulskiego, A. Łętochy, Z. Kani, E. Gaczonek, M. Szymus, H. Kruszyńskiego, J. Czosnowskiego, nestora wśród opiekunów społecznych J. Wajlera, dzielnicy — Winiarczyka i Brozka oraz P. Gondek-Trynkli z Ośrodka Opiekuna Społecznego w Nowej Hucie.

Za trud i serce wszystkim tym ludziom należy się wyraz uznania i szacunku. (R)

W drugiej połowie marca przewidziane są eliminacje konkursu recytatorskiego poezji rosyjskiej i radzieckiej. Cieszy duża liczba zgłoszeń, podobnie jak do pozostałych konkursów XIV Igrzysk: oświatowego pn. „Nasze Zjednoczenie” i „Sport w ZSRR”, fotograficznego pn. „Migawki z placu budowy” oraz czytelniczego pn. „Narodowi epoki”, dotyczącego Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

XIV Igrzyska Kulturalne Budowlanych trwać będą do końca kwietnia. Nad prawidłowym przebiegiem konkursów czuwa komisja jurorów. Tradycyjnie prowadzona punktacja wyłoniła najlepsze przedsiębiorstwa, przedsiębiorstwa, których pracownicy wykazali maksymalne zainteresowanie konkursami i uzyskali najlepszą ocenę jury. (bg)

## XV Igrzyska Kulturalne „Budostalu”

Dużym zainteresowaniem cieszy się tradycyjna już masowa impreza dla budowlanych — XIV Igrzyska Kulturalne. Ich organizatorami jest Zakładowy Dom Kultury „BUDOSTAL” oraz Społeczna Rada ZDK.

Pracownicy przedsiębiorstw budostalskich uczestniczą w konkursach oraz imprezach towarzyszących XIV Igrzyskom. Jedną z nich jest konkurs pn. „Poznajmy się bliżej”, rozgrywany parami, tj. między dwoma przedsiębiorstwami „BUDOSTAL”-u. Głównym celem tych imprez jest pogłębianie wiedzy o działalności poszczególnych przedsiębiorstw; spotkania te nie pozbawione są również humoru i satyry.

W ostatnich „rozgrywkach” pomiędzy Przedsiębiorstwem Robót Inżynierskich i „BUDOSTALEM”-1 zwyciężyło to drugie przedsiębiorstwo, poprzedni konkurs 141 OHP z udziałem Zasadniczej Szkoły Budowlanej zakończył się remisem.

W marcu odbędą się kolejne turnieje oświatowe pn. „Po-



## ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI ■ ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI

O kulturze robotniczej, inaczej kulturze dla mas napisano już całe tomy. Wciąż trwają dyskusje i spory jaka ma ona być.

Czy związana bezpośrednio ze środowiskiem i jego problemami, przedstawiająca ludzi przy pracy, czy też podejmująca szeroką tematykę w odmienniejszej niż dla ogółu formie. Niełatwo dokonać wyboru, albowiem robotnik, wbrew pozorom to odbiorca wymagający, żywo reagujący na tandetę kulturalną. Trafiać więc do tego środowiska nie jest łatwo. W kulturze robotniczej były różne okresy. W latach pięćdziesiątych, człowiek pracy, jego problemy, konflikty były prawie jedynym tematem wszelkiej działalności kulturalnej, potem z kolei nastąpiło przegięcie w drugą stronę i kultura przestała trafiać do odbiorcy ze środowiska robotniczego. Obecnie znów zauważymy szeroki nawrót do tematyki związanej z pracą, problemami robotników, ich dniem codziennym. Czyni się szerokie starania w kierunku zbliżenia kultury do szerokiego mas społeczeństwa. Tymczasem nie zawsze to wychodzi.

Zadałem sobie nieco trudu i postanowiłem odwiedzić kilka wydziałów Kombinatu z pytaniem: jak wygląda kontakt z kulturą pracowników Huty im. Lenina.

Wybór mają duży. Teatr Ludowy z atrakcyjnym repertuarem, Dom Kultury, Kina, Klub Międzynarodowej Książki i Prasy.

Mówi Wiesław N. z Wydziału Remontu Maszyn i Urządzeń:

Moje spotkania z działalnością kulturalną nie są zbyt częste. Po prostu nie mam na to czasu. Po pracy człowiek przychodzi zmęczony a tu czekają obowiązki domowe. Jak w telewizji idzie coś ciekawego to się zobaczy. Czasami

jak dają bilety na jakąś imprezę to się człowiek i zmusi.

Danuta W. z Działu Kontroli Jakości zajmuje podobne stanowisko.

— Owszem wiele się ostatnio robi aby zainteresować nasze środowisko działalnością kulturalną ale kiedy znaleźć na to czas, zwłaszcza gdy się mieszka na odległym osiedlu. Wyjazd do teatru to już cała wyprawa.

## Kultura czeka na nas

Krzysztof F. z Walcowni:

— Owszem często korzystam z różnych imprez kulturalnych. Uważam, że konieczne jest od czasu do czasu rozzerwanie się, oderwanie od codziennych problemów. A poza tym czy w dzisiejszych czasach można w ogóle nie korzystać z kultury, skoro sama przychodzi do nas. Chyba nie.

Anonimowy rozmówca:

— Panie, co tam w tej kulturze może być ciekawego, szkoda na to pieniądze, jak pójść gdzieś z kolegami to się lepiej ukulturalnić.

Wnioski z mojej sondy nasuwają się niezbyt optymistyczne. Na czterech

rozmówców tylko jeden regularnie korzysta z różnych form działalności kulturalnej. Reszta, albo nie ma czasu, albo nie czuje potrzeby chodzenia na różne imprezy. Ktoś mi może zarzucić, że na podstawie rozmów z 4 ludźmi wyciągam wnioski. Ale przecież gdyby spytać nawet z 10 osób odpowiedź byłaby zbliżona. Tak, nie umiemy korzystać z dóbr kulturalnych i to jest problem nie tylko w skali Nowej Huty ale i całego kraju. W Teatrze im. Solskiego w Tarnowie zawarto umowę z dyrekcją zakładów azotowych, zapewniając załodze możliwość stałego uczęszczania do teatru. Jakże były efekty takiego posunięcia. Połowa miejsc jest niewykorzystanych. Inny przykład. Zabrze. Miasto wielu fabryk, kopalń i hut. Każdy większy zakład ma dom kultury, czy klub. Tylko w niewielu można mówić o jakiejś takiej frekwencji. Zdarza się często, że organizuje się bardzo atrakcyjną imprezę, na którą przychodzi zaledwie kilka osób. Jeszcze niedawno narzekano i do dziś się narzeka na brak placówek kulturalnych, ale przecież tam gdzie one są i mają ambitne plany też nie spełniają swojej roli. Nie umiemy bowiem propagować, zachęcać ludzi do uczestniczenia w imprezach i spotkaniach. A potem narzekamy na niski poziom kultury.

Zbyt często knajpowo-wódczany model spędzania czasu przysłania nam działalność kulturalną. To nieprawda, że ludzie nie chcą korzystać z kultury, że nie warto organizować działalności kulturalnej dla środowiska robotniczego. Trzeba umieć tylko ludzi zachęcać. Efekty przyjdą same. A o to chyba przecież chodzi.

WŁODZIMIERZ SYZDEK

## W Teatrze Ludowym ■ W Teatrze Ludowym



W Państwowym Teatrze Ludowym w Nowej Hucie rozpoczęły się próby nowego spektaklu. Tym razem jest to utwór Stanisława Wyspiańskiego pt. „BOLESŁAW ŚMIAŁY — SKALKA” w adaptacji i reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego, aktora Teatru Ludowego i jednocześnie studenta III roku Wydziału Reżyserii PWST w Krakowie. Scenografię przygotowała Zofia Bodakowska, a premiera przewidziana jest na początek maja.

Reżyser cieszącego się dużym powodzeniem spektaklu Michała Bałuckiego pt. „Ciężkie czasy” (ostatnia premiera) — Kazimierz Witkiewicz odwarza w kręconym obecnie przez J. Hoffmanna nowym filmie polskim pod roboczym tytułem „Droga do Polski” postać gen. J. Sikorskiego. Film, oparty na faktach historycznych, powstaje dla uczczenia 35-tej rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Do Teatru Ludowego zgłosiła swój akces reżyserka popularnej wśród naszych „miliusińskich” bajki — „Pyza na polskich dróżkach”, Iwona Omakowska, dotychczas aktorka Teatru im. St. Żeromskiego w Kielcach, którą prawdopodobnie już we wrześniu zobaczymy na deskach naszego Teatru.

Na zdjęciu: scena z „Ciężkich czasów”.



## AKTUALNOŚCI

### TURNIEJ WIEDZY O BEZPIECZEŃSTWIE RUCHU DROGOWEGO

20 lutego br. w Domu Harcerza odbył się międzyszkolny Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego, którego organizatorami byli: Komenda nowohuckiego Hufca ZHP, Inspektorat Ruchu Drogowego KD MO, Wydział Oświaty Urzędu Dzielnicowego oraz dzielnicowy Inspektorat PZU. W turnieju tym liczyli udział wzięli młodzież nowohuckich szkół podstawowych. O palmę pierwszeństwa ubiegały się 4-osobowe zespoły oraz uczestnicy indywidualni.

Największą wiedzę wykazał się zespół ze Szkoły Podstawowej nr 125, który zajął pierwsze miejsce i otrzymał puchar Wydziału Oświaty Urzędu Dzielnicowego wraz z dyplomem. Dwa równorzędne drugie miejsca zajęły zespoły ze Szkół Podstawowych nr 81 i 101, otrzymując w nagrodę ozdobne talerze ufundowane przez PZU oraz dyplomy.

Indywidualnie osiem pierwszych miejsc zajęli w kolejności: Dariusz Kraj, Janusz Bartoszek, Jerzy Drak, Jarosław Klimczyk (wszyscy ze Szkoły Podstaw. nr 125), Andrzej Dziadek, Paweł Mrugacz (oba ze Szk. Podstaw. nr 101), Robert Nowak (Szk. Podst. nr 84) i Andrzej Kłosowski (Szk. Podst. nr 83). Wszyscy oni wezmą udział w kwietniu br. w eliminacjach wojewódzkich.

Bardzo sprawnie imprezę prowadził hm Jerzy Kujawski, a wiedzę uczestników oceniali m. in. mgr T. Rybicki — kierownik Wydz. Oświaty UD, mjr Jan Borek i por. Jerzy Janik z KD MO, mgr T. Zuber — dyrektor PZU w Nowej Hucie i inż. A. Broda — kierownik Wydz. Komunikacji UD.

### CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY I STUDENTÓW „FAMA”



Na zdjęciu: Reżyser Krzysztof Jasiński w Klubie „Fama”. Fot. Witold Rogóż

- 10. III. piątek, godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Kabaret „LOZA”
- 11. III. sobota, godz. 19.00 — Dyskoteka
- 12. III. niedziela, godz. 17.00 — Młody Teatr — spektakl pt. „Antygona” w/g Anouilha — reż. T. Borkowy; godz. 19.30 — Dyskoteka
- 13. III. poniedziałek, godz. 20.15 — Klub Miłośników Jazzu — „Compleorium”
- 14. III. wtorek, godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Paweł Orkisz — „Ballady trampa”
- 15. III. środa, godz. 20.15 — Klub Płytkowy — „Powtórka z Beatlesów” c.d.
- 16. III. czwartek, godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — „Kim jest dziś człowiek” — grupa poetycka „Ecce Homo” oraz J. Sohenko — wieczór literacko-muzyczny
- 17. III. piątek, godz. 20.15 — Kawiarnia Artystyczna — Zbigniew Książek, Andrzej Materna, Marek Pacula — wieczór kabaretowy.

## Ci z ZSMP



KRZYSZTOF CZECH z hutą związek swój zawarł w 1967 r., kiedy to podjął naukę w hutniczej Zasadniczej Szkole Zawodowej. Jest rodowitym krakowianinem, i jako pierwszy z rodziny podjął pracę w Nowej Hucie. Przed wojskiem pracował w ZMO, a po odbyciu służby wojskowej podjął pracę w Zakładzie Stalowniczym, jako ślusarz branżowego utrzymania

ruchu. Do niego należała dbałość o suwnice.

Pracując w stalowni Krzysztof Czech włączył się jednocześnie do pracy społecznej w organizacji młodzieżowej. Przez pewien czas pełnił funkcję przewodniczącego Koła ZSMP, a później wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego. Od ubiegłego roku jako prezes ZZ kierującą ZSMP w Zakładzie Stalowniczym. Skupionych jest w niej ok. 350 członków. Wiele inicjatyw, które podejmują młodzi stalownicy, zasługuje na duże uznanie. Młodzieżowe Obsady Cłagów, indywidualne współzawodnictwo pracy, adaptacja społeczno-zawodowa młodych, to tylko niektóre z nich. Młodzi uczestniczyli także w czynnie społecznym przy remoncie ośrodka wypoczynkowego w Bartkowej. Są jednocześnie mankamenty w pracy organizacji, i one stanowią główną troskę Krzysztofa, kiedy rozmawiamy o młodzieży w stalowniach. Wyeliminowanie ich, to najbliższe zadanie dla członków Zarządu Zakładowego.

## Na szkodę społeczną i prywatną

Problem przestępczości nieletnich w Nowej Hucie jest wciąż aktualny. Rocznie na terenie dzielnicy notujemy 380 czynów 183 sprawców, w tym: w IV Komisariacie obejmującym zespół osiedli Bieńczy i Mistrzejowice 236 czynów 77 sprawców — mówi kierownik Referatu Dzielnicowych ppor. Lucjan Kiepiel.

— Są to przede wszystkim rozboje na szkodę społeczną i prywatną. Autorzy ich to uczniowie zaledwie od klas piątych do siódmych. Najczęściej obiektem ich zainteresowań są kioski „Ruchu”, a łupem guma do żucia lub droższe papierosy. Ich ofiarą stają się stoiska sklepowe kuszące półkami słodczy. Ukraść można butelki stojące przed samami czy wytwórnia Pepsi-Cola, co prawda trafiają one później do państwowej kieszki, ale nieco okrutną drogą, bo po ponownym odprowadzeniu. Mali amatorzy łatwego zysku nie oszczędzają ani szkół ani przedszkoli, nawet kościołów, które oczyszczają ze sprzętu radiofonicznego. Jednakże najbardziej cierpią z ich powodów automaty telefoniczne. Dla zdobycia kilku złotych dewastuje się je z nieudolną bezmyślnością, a tymczasem:

— Co za wandalizm! — krzyczy zdesperowana matka, próbując uruchomić aparat w budce telefonicznej. — Ludzie, pomóżcie mi — woła przechodniów. Muszę wezwać pogotowie do chorego dziecka.

Ludzie spieszą z pomocą, ale niestety zablokowanego automatu nie są w stanie naprawić, więc radzą: — Proszę iść do tego bloku, na klatkę schodowej wisi telefon.

— Tam też zepsuty — bezradnie opuszcza ręce kobieta, a drogie minuty uciekają.

Rodzi się pytanie: kto jest winien?

Lista wybrków wciąż nie ma końca. Nikomu nie obce są włamanie do piwnic w celu wyniesienia butelek

z winem, weki ogórków, kompotów czy konfitur, których wiele potem trafia do rzeki, koszy, śmietników w czasie degustacji nad Dłubnią czy na miejskich fortach. Nie ostoja się przed nimi dziko parkujące samochody, motocykle, pozostawione na klatce rowery, wózki dziecięce, nawet pakamery na budowach. Dla wymuszenia groszowych sum bije się po twarzach maluchy, nawet trafiają się brutalne napadki na dorosłych będących w stanie nietrzeźwym. Bawiąc się dla nich to nie człowiek, można bezkarnie stopać i ograbić. Zrabowane rzeczy sprzedają za bezcen na placach targowych, prowadzą wymienny handel ze starszym rodzeństwem, pracującym zawodowo. Przede wszystkim melinują rzadziej w domach a częściej w pusto stojących piwnicach. W nich to nocują w czasie ucieczki z domu, spożywają alkohol, palą papierosy, planują następne akcje. Wciąż wyszukują cudzą nieuwagę, czyjeś niedbalstwo, sięgają po społeczne i prywatne własność jak po swoją, wreszcie nadwyrężają zaufanie innych.

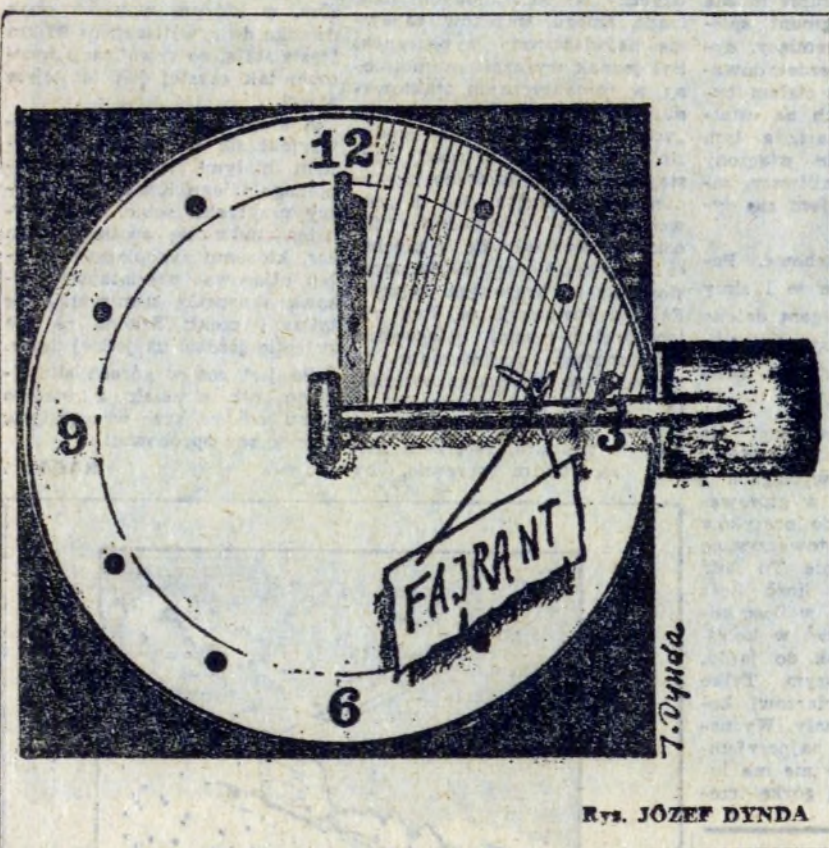
— Obojętność i niechęć reagowania na nie to także jeden z ich sprzymierzeńców, nie mówiąc już o braku odpowiedniego zabezpieczenia głównych drzwí wiodących do piwnic, na strychy ze strony pracowników administracji. Zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa na 44 z dnia 22. V. 1975 r. o zamykaniu bram po godz. 23.00 również jest tolerancyjne traktowanie w środowisku nowohuckim — stwierdza w dalszym ciągu ppor. L. Kiepiel.

Powyższy temat nasuwa wiele refleksji sięgających do genezy problemu, ale czy winny one być w sferze pytań, retorycznych? Są to jednak sprawy zbyt bolesne, by pozostawały tylko w kompetencji funkcjonariuszy milicji.

IRENA SURYJAK



# ŚMIECH TO ZDROWIE



Rys. JÓZEF DYDA

## Fatalny błąd

Siedziałem w kolejce do biura może niezbyt eksponowanego urzędnika, ale o jakich możliwościach! Sam nie chciałem niczego u niego załatwić, ot tak sobie posiedzieć w kolejce, posłuchać co bliźni mówią, a wiadomo, iż przy dłuższym czekaniu ludziom rozwiązują się języki, a im dłużej czekają, tym samym stają się coraz bardziej szczerzy. Ci jednak, obok których siedziałem, nie mieli zbytniej ochoty do rozmowy. Co jakiś czas ktoś wychodził i widziałem, że czekający w kolejce bacznie ich obserwowali. Załatwił czy nie? To było widać po minie. Nie wszyscy jednak mieli wesołe miny.

W pewnym momencie zza drzwi urzędnika, które były wyciszone zielonkawą ceratą, dobiegł stłumiony krzyk. Potem drzwi się nagle otworzyły i pan urzędnik dość okazale tuszy trzymając za kołnierz marnie wyglądającego człowieka, krzychał na cały głos:

— Przekupić mnie chciał, dwa tysiące mi wtykał. Co za zwyczaj. Kto panu tak powiedział, że tu załatwia się za pieniądze, itd. itp.

Siedzący koło mnie byli wstrząśnięci tym widokiem, ale nikt nie zareagował nawet słowem. Dopiero po chwili, kiedy na korytarzu wszystko się uciszyło, ktoś głośnie powiedział:

— Co za drań.

Ale nie wiadomo kogo to słowo miało oburzać. Po chwili zaś siedzący przy mnie powiedział prawie szeptem:

— Nie bierzcie łapówek, najlepszym dowodem może być mój brat.

Na to siedzący z drugiej strony:

— Popiełnił fatalny błąd, kto to dzisiaj daje takiemu tylko dwa tysiące złotych!

## ANECDOTY

Znany szwedzki powieściopisarz i dramaturg J. A. Strindberg spotkał raz w winiarni niemieckiego poe Dehmela. W czasie ożywionej dyskusji wypróżnili kilka butelek dobrego wina. W pewnej chwili Strindberg wyciągnął z kieszeni portfel i zaczął przeliczać jego zawartość.

— Co pan robi, mistrzu? — zapytał Dehmel.

— Ach, sprawdzam tylko, czy mam jeszcze pragnienie.

— Znakomity aktor francuski Michel Simon został kiedyś zaproszony na pokaz mody, po którym oświadczył:

— Jestem ośniony urodą i elegancją kobiet, które tu widziałem!

— Przecież — spytano go — widział pan już nieraz eleganczkie kobiety?

— Tak — odrzekł z uśmiechem aktor — ale rzadko kiedy ubrane...

Jakaś piękna aktorka posłała Tomaszowi Mannowi swe liryki do oceny.

### Ogłoszenie drobne

Poszukuję lekarza, który mógłby dostarczać mi na telefonie zwolnienia chorobowe.

Rzecz cała zaczęła się całkiem przyjemnie. Oto pewnego popołudnia Józef F. wraz z kilkoma kolegami poszedł na wódkę. Nie do knajpy jednak lecz w plener. Towarzystwo rozlokowało się w lesie znajdującym się w pobliżu Huty im. Lenina. Potem wszyscy zgodnie rozszli się według zasady: każdy w swoją stronę.

Wieczorkiem uczestnikowi plenerowej popijawy, panu Józefowi F. zabrakło papierosów. W pobliżu hotelu robotniczego był lokal o przyziwiającej nazwie. Po prostu „Przysmak”. Tutaj w poszukiwaniu tytoniu trafił przyszły pacjent Kliniki Chirurgii Stomatologicznej Krakowskiej Akademii Medycznej.

Józef F. w lokalu gastronomicznym znalazł nie tylko papierosy, ale także kumpla z tego samego co i on hotelu robotniczego. Przysiadł się do stolika, rzucił 40 złotych na składkę i zaczął raczyć się piwem. Miła atmosfera jednak szybko przemieniła się w najnormalniejszą awanturę. Skutki jej — jak się potem okazało — były natury prawie tragicznej. Nie uprzedzamy jednak faktów...

Jeden z uczestników biesiady w „Przysmaku”, także Józef F. tylko że L., zaczął zgłaszać pretensje do imiennika tyle że o nazwisku F. iż ten ostatni ukradł mu pieniądze. Podejrzanie było brzydkie i do tego zgłoszone w tonie nie urzędowym panu F. niczego dobrego. Nie dziwimy się więc, że Józef F. uznał, iż najlepszym rozwiązaniem całego nieporozumienia będzie spokojne opuszczenie „Przysmaku”. Jak pomyślał tak też zrobił. Nie uszedł jednak daleko...

— Na poezji się nie znam za bardzo — odpisał Mann. — Jestem szczęśliwy, że mogę skoncentrować swój podziw na pani urodzie.

Greta Garbo, tak wyjaśniła reporterom fakt, iż nie wyszła za mąż:

— Zawsze żywiłam ogromnie dużo sympatii do inteligentnych mężczyzn. Który zaś prawdziwie inteligentny mężczyzna chciałby zostać mężem sławnej kobiety?

Władca miniatury księcia Monaca, Rainier II, zaniepokoił się pewnego dnia, nie widząc w swym otoczeniu ani jednego żołnierza. Wtedy szambelan dworu wyjaśnił:

— Połowa armii porządkuje koszar, a druga połowa wyszła na spacer z dziećmi Waszej Wysokości...

Pytano raz Charlie Chaplina, co myśli o paryżankach?

— Kiedy paryżanka ma dwadzieścia lat jest wprost nadzwyczajna. Trzydziestoletnia jest idealna pod każdym względem. Czerdziestoletnia jest kobietą uroczą...

— A paryżanki powyżej lat czterdziestu?

— Proszę wybaczyć, ale takich w ogóle nie ma! — zaprzeczał Chaplin.

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Czy można byłoby się dowiedzieć co najbardziej odmiada kobietę?

Odpowiedź: Oczywiście, że dżinsy, jeśli zaś te przestana pomagać, można od czasu do czasu wpaść do sauny.

— Czy Redakcja wiadomo, jak w końcu zakończyła się ta sławna afera u fryzjerów?

Odpowiedź: — Sprawa ta nie doczekała się jeszcze epilogu sądowego. Dziś już jednak wiadomo, iż w jednym z zakładów golono agresję, sprzedając go potem jako winogrona.

— Czy Redakcja mogłaby wytłumaczyć od czego pochodzi nazwa „zraz”?

Odpowiedź: — Nie było nam łatwo dociec prawdy ale wytłumaczył nam kelner zaprzyjaźniony z naszą Redakcją, skąd się wzięła ta nazwa. Otóż gdv pewnego razu oddano do kuchni nie dojeżdżony przez jakiegoś konsumenta kotlet, szef kuchni obejrzawszy go powiedział:

— Trzeba podać to jeszcze zraz!



Rys. KRZYSZTOF MATRAJ

### Kronika Sądowa

# JEDEN CIOS

wedruje do kliniki, napastnikiem interesują się organa ścigania.

Obrażenia odniesione przez Józefa F. okazały się poważne. Stwierdzono u niego m. in. wstrząśnienie mózgu, złamanie łukowca z przemieszczeniem, ranę tłuczynową wargi i ogólna potłuczenie. A przecież było tylko jedno uderzenie, jakieś tam męskie porachunki. Refleksja była spóźniona, na analizę swojego postępowania

oskarżony Józef L. zdobył się dopiero na sali sądowej. Mówił tutaj: „...obecnie zrozumiałem, że źle postąpiłem i żałuję tego. Przyrzekam, że więcej się to nie powtórzy”.

Józef L. nie jest żadnym tam pospolitym chuliganem, niebieskim ptakiem. Pracuje przykładnie, do tej pory nigdy nie wszedł na drogę kolizji z prawem. Z drugiej strony nie można zapominać, że ostatnio większość burd staje się udziałem ludzi na co dzień przyzwolonych, tych, którym nie zarzucić nie można. Wystarczy jednak kilka kieliszków, kilka piw by wyzwalała się agresja, by postępowanie wymykało się kontroli. Potem dochodzi do poważnych uszkodzeń ciała, do ludzkich dramatów. Tłumaczenie: byłem pijany i nie wiedziałem co robię nie jest żadnym tłumaczeniem. Kultura picia alkoholu jest sztuką trudną — kto jej nie posiada musi zdawać sobie sprawę z konieczności poniesienia prawnych i moralnych konsekwencji za wysoki popielanie po tych kilku czy kilkunastu „głębszych”.

Sąd analizując sprawę Józefa L. stanął na stanowisku, że młodemu człowiekowi jeszcze tym pierwszym razem należy dać szansę. Oskarżony skazany został więc na rok i 6 miesięcy ograniczenia wolności (obowiązek comiesięcznego wykonania nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele publiczne w wymiarze 30 godzin). Józef L. zapłaci tytułem odszkodowania pobitemu Józefowi F. 8 tys. zł., a także uiści 3 tys. zł. opłaty sądowej i 100 zł. kosztów postępowania.

J. HANDEK

## CO TYGODNIU?

### KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kobra” prod. japońskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Granica” prod. polskiej, od 15 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.00 i 19.15 „Sceny z życia małżeńskiego” prod. szwedzkiej, od 18 lat.

SWIT poranek niedzielny 12 bm. godz. 13.00 „Dziewczyna z laską” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 9 do 12 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Niewinne” prod. włoskiej, od 18 lat, od 13 do 15 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Lokator” prod. francuskiej, od 18 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zapach kobiety” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala — od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przyjaciele Eddiego” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Taka była Oklahoma” prod. USA, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Sami swoi” prod. polskiej, b/o.

SFINKS od 9 do 12 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kochaj albo rzuć” prod. polskiej, b/o, od 13 do 15 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Barwy ochronne” prod. pol-

skiej, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie ma dymu bez ognia” prod. francuskiej, od 18 lat.

### TEATR LUDOWY

11 bm. godz. 19.15 „Ciężkie czasy”, 12 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Ciężkie czasy”, 13 bm. teatr nieczynny, 14 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, 15 i 16 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (bajka), 17 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”.

Dom Kultury HiL — ul. Makowskiego 2  
10 bm. godz. 19 — DKF „Epidemia” film prod. węgierskiej.

Klub „Kuznia” — os. Złotego Wieku  
10 bm. godz. 18 — DKF „Lokator” film prod. francuskiej.

Klub Młodych — os. Młodości 1  
10 bm. godz. 18 — AKF —

„Nowa Huta” — montaż filmowy.

Klub „Śródpole” — Na Wzgórzach 17a  
10 bm. godz. 18.30 Finał konkursu „Czy znasz literaturę polską”.

Klub Seniora — Na Skarpie 64  
14 bm. godz. 17 — „Kopenhaga” — spotkanie z E. J. Po-

laczkami.



POZIOMO: 7. rodzaj teatryku, 8. porażenie, 9. wieloletnia roślina lub stara rosyjska ludowa pieśń epicka, 10. twój kraj, 11. ona buduje, jej brak — w ruinie obraca, 14. ważny w kinie, 16. pokrywa ciało, 17. wódka retro, 19. znane, miasto w lubelskim, 21. kolor, 23. imię żeńskie, 25. podpora starości, 27. strop, pulap, 28. zawór (wspak), 28. budynek mieszkalny wojska, 30. miejscowość pod Krakowem i pod Warszawą.

PIONOWO: 1. antałek, 2. smaczny owoc leśny lub ogrodowy, 3. skrzydlaty koń, 4. rozjaśnia mrok, 5. grzyb smaczny choć usiepuje borowikowi, 6. chlebobczyńca, 12. grupa zespół, 13. poetycki dzień, 15. zwierzątko hodowane dla futerka, 16. śnieżny pojazd, 18. ma skrzydła, a nie ptak, 20. dział medycyny zajmujący się chorobami wewnętrznymi, 22. prawo rządu, panowania, rządu nad kim, 24. imię męskie, 25. pod jaworem się umawiała, 26. imię męskie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 9.III br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 3. wieszak, 7. lato, 8. tara, 10. lilia, 12. kurtyna, 13. Walenty, 14. klipa, 15. asysta, 18. gadula, 20. kolator, 23. rondo, 24. zamek, 25. Lozanna, 26. locha, 27. nonet, 29. dopisek, 31. sprawa, 33. Alicja, 35. kwiat, 37. Cepelia, 38. ramadan, 39. marka, 40. Elma, 41. wrak, 42. szatnia.

Pionowo: 1. pikolak, 2. zastawa, 4. stolica, 5. batyst, 6. pralka, 9. Luksor, 11. stołek, 16. sanacja, 17. akolada, 18. grzanka, 19. dementi, 21. Lizyp, 22. Tunis, 26. lipiec, 28. Tajwan, 30. imigrant, 32. waluta, 34. lampas, 35. kamasze, 36. trawnik

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI  
Z NR. 8 WYLOSOWALI: 1. Kamela Bednarz 31-542 Kraków ul. Mgłiska 27/50, 2. Leokadia Dedo 31-024 Kraków ul. Marka 33/5, 3. Zofia Bugajska 31-543 Kraków ul. Fr. Nullo 19/83.

Uwaga! Nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



Sytuacja barometryczna: Polska jest pod wpływem zatorów związanych z niżem znad Morza Norweskiego. W dniu jutrzejszym Polska będzie przechodzić pod wpływ wyżu nad Europy zachodniej. Prognoza dla Krakowa i okolic: zachmurzenie duże i z większymi przejaśnieniami, możliwy opad deszczu. Temperatura wahać się będzie od +5 st. C. dniem do +2 st. C. nocą. Wiatry słabe północno-zachodnie i zachodnie. Prognoza orientacyjna na najbliższe dni: zachmurzenie umiarkowane i nieco ciepłej. (m)

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113  
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.





„I ty polubisz górskie szczyty, ostre skały chmurnych Tatr” — rozbrzmiewały słowa piosenki w wesołym czarterowym autobusie, z wesołymi uczestnikami narciarskiej eskapady. A za oknami uciekały oszronione drzewa, góry oddalały się coraz bardziej i coraz głębiej pograżały się w gęstniejącą mgłę.

Zawartość autobusu tworzyła jednoosobowa grupa pracująca

## BIAŁE SZALEŃSTWO

za kierownicą i kilkunastuosobowa grupa odpoczywająca. W tej liczniejszej grupie można było wyróżnić fragment śpiących, śledząco-drzemiących, dyskutujących, oraz niezdecydowaną resztę. Ponieważ ciałem byłem blisko złożonych na ostatnich siedzeniach nart, a tym samym terytorialnie włączony w fragment najgadszeli, zamiast śpiewać oddałem się dywagacjom.

Dysputy były fachowe. Początkowo o tym, że to i zimy już nie te, a i śniegiem daleko do tych co ongiś sypały. Ano daleko. Dobrych parę lat. Albo i złych jak kto woli.

Później temat „ześlizgnał” się w kierunku narciarskiego sprzętu, kolejek przy wyciągach i ostatnich rekordów w gipsowaniu. O kolejkach do orczyków i wyrzutek towarzyszyło mi podobne zdanie. Tu ilość powinna przejść w ilość. Pół stojących w kolejkę w ilość kolejek, bo trudno stać w kolejkę dłuższą niż stok do jazdy, nawet najcierpliwiej. Tylko jednemu retro-narciarzowi kolejkę nie przeszkadzały. Wyznał on zasadę, że najprzyjemniej jest tam, gdzie nie ma ludzi, gdzie na każdą górkę trze-

ba podchodzić o własnych siłach. Uważał, że duży wysiłek fizyczny wśród otulonych białą czapą śniegu, smreków zapewnia najwłaściwszy wypoczynek. Był jednak wyraźnie osamotniony w romantycznym traktowaniu narciarstwa. Jego skromne „votum separatum” nie znalazło zrozumienia u reszty dyskusyjnej go zarówno nowoczesnością sprzętu, jak i „nowoczesnością” poglądów. Ta ostatnia wyrażała się w niechęci do podchodzenia i krytycznym stosunku do krajowego sprzętu. Fala kontrowersji na linii retro-narciarz-reszta, potęgowana wzajemnymi posądzeniami o snobistyczne skłonności, szumiała blisko 15 min. Skończyła się jednak łagodnie. Większość doszła do wniosku, że trzeba jeździć na takim sprzęcie, by

umieć docenić jego wartość, i tam gdzie nam to najbardziej odpowiada. Chwilowo królował rozrządek. W dalszej rozmowie śnieg mieszał się z nartami, Stenmark z Bobakiem, a wszystkie słowa z szumem autobusu. Bractwo podziwiał szwedzki Bieg Wazów, w którym wnucelek obok dziadka do rywalizacji na 90 km trasie staje, do rywalizacji sportowo tak czystej jak tamtejsze śniegi.

A kiedy wreszcie autokar zatrzymał się w szarym, polatanym białymi wyspami nadtopionego śniegu Krakowie, wszyscy przyrzekli sobie, że za tydzień znów się spotkają. Ten zaś, któremu zakopiański Eskulap ofiarował pamiątkową gipsową skarpetkę uśmiechnął się tylko i rzekł: Szkoda że nie potrafię jeździć na jednej desce.

Bo jest coś w górach silniejszego niż straszak z białego gipsu, coś, co każe wracać tym, którzy raz spróbowali.

RAFAL



Niebył fortunnie wystartowali piłkarze ręczni w wyjazdowym meczu z Pogonią w Zafra. Obydwa mecze zremisowali, obydwie też w identycznym stosunku 24:24. W obydwu też meczach „hutnicy” prowadzili, lecz zawodzili w ostatnich minutach. Szkoda, gdyż strata punktów oddala nasz zespół od lidera, którym jest Śląsk Wrocław. Liczymy jednak, że w sobotę i niedzielę zawodnicy Hutnika wykażą dobrą grę i pokonają Wisłę Płock. Początek spotkań: w sobotę godz. 17.30, w niedzielę o godz. 11.00.

Fot. JACEK WCISŁO

## Siatkarze walczą o mistrzowski fotel

Kolejne zwycięstwa odnieśli siatkarze Hutnika w wyjazdowych meczach w Mielcu i Rzeszowie. Pokonali Stal Mielec 3:1 (4, 10, —11, 8). Był to jednak jeden ze słabszych pojedynków, jakie rozegrali nasi zawodnicy.

Bardzo pasjonujący był natomiast mecz z Resovią. Nie bez wpływu na sytuację był tu fakt, że w rzeszowskim zespole jeszcze nie tak dawno występował dwaj czołowi zawodnicy Hutnika, Karbarz i Bebel. Resovia chciała więc wygrać za wszelką cenę, lecz nie wygrała. Stało się to znowu za sprawą bardzo dobrze grającego Marka Karbarza i oczywiście całego zespołu. Karbarz był jednak w wielkiej formie. Hutnicy wygrali po pięciopunktowej walce 3:2 (13, —7, 3, —9, 7). To zwycięstwo wywindowało hutniczy zespół na drugie miejsce w tabeli. Teraz pięć pierwszych zespołów uczestniczyć będzie w pięciu turniejach organizowanych kolejno w poszczególnych miastach. Pierwszy odbędzie się w Sosnowcu. Nie znamy jeszcze dokładnie terminów, ale w Nowej Hucie turniej taki przewidziany jest na 28—30 kwietnia. Mecze turniejowe wyłonią też mistrza Polski. I skoro jesteśmy przy tej sprawie, to stwierdzić wypada, że zespół Hutnika ma

bardzo duże szanse na... najwyższe miejsce. Do stwierdzeń takich upoważnia bardzo dobra postawa w ostatnich meczach z najsilniejszymi. Wprawdzie czasem poszczególni zawodnicy popełniali błędy, ale wynikały też one z niegrania zespołu. Obecnie następuje wyraźna konsolidacja, a przede wszystkim zawodnicy posiadają dobrą odporność psychiczną. Dowiedli tego właśnie w tych trudnych i decydujących meczach z Piłnikiem, AZS-em, Gwardią i Resovią. To dobry prognostyk.

Hutnik w Rzeszowie wystąpił w następującym składzie: Karbarz, Kowal, J. Sańka, Bebel, Kołodziejki, I. Sańka, Knapczyk, Krawczyk, Gajdziński i Szczerbik.

1. AZS Olsztyn	17 14 46—23
2. Hutnik	18 11 41—25
3. Legia	18 13 45—25
4. Gwardia	17 12 41—24
5. Piłnik	18 11 44—26
6. Resovia	18 9 33—35
7. Stocznowiec	17 6 30—39
8. Stal	18 5 26—42
9. Włocławka	17 2 12—47
10. Avia	18 2 11—51

### Przedstawiamy

JAN LABAK



Ze sportem związał się w czasach swej wczesnej młodości i pozostał mu wierny do dzisiaj. Jego pasją jest piłka nożna. W roku 1955 Jan Labak przeszedł do pracy społecznej z przedsiębiorstwa, ówczesnego PPB HiL — do BKS „Wanda”.

Obecnie jest członkiem Zarządu i nadal działaczem sekcji piłki nożnej oraz aktywistą związkowym i politycznym (członek Plenum KD PZPR).

W tej chwili już nie potrafi wyobrazić sobie życia bez działalności w klubie, z którym łączy go trwałe więzy. W rozmowie powiedział, że... gdyby nie odezwał tacy piłkarze jak: Szwedczyk (Lech), Konieczny i Sulek (Hutnik), Iwan, Płonka i Jacek Nowak (Wisła), Stoliczka i Jerzy Nowak (Skawinka), Surowiec (Cracovia), Stanisław Nowak i Uniwersał (Wawel) i A. Sikora („Coty” Chicago), nie musielibyśmy się dzisiaj martwić o awans „Wandy” do ligi wyższej.

Za swoją długoletnią działalność był niejednokrotnie wyróżniany i nagradzany. Posiada m. in. Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski, Medal XXX-lecia PRL, Srebrną Odznakę Działacza Kultury Fizycznej, Złotą Odznakę m. Krakowa za działalność społeczną, Odznakę Budowniczą Nowej Huty i Huty im. Lenina.

Henryk Tracz



## „JASKÓŁKI” odleciały pokonane

Koszykarze Hutnika wykorzystali atut własnej hali i przy gorącym dopingu grupy najwierniejszych kibiców dwukrotnie zwyciężyli tarnowian. Sukces ten zapewnił im pierwsze miejsce w lidze międzywojewódzkiej. Drugie miejsce, ze stratą dwóch punktów do Hutnika zajęła Unia Tarnów, a trzecia lokata przypadła krakowskiemu AZS-owi. Teraz „hutników” czekają 4 barażowe spotkania z drużyną Stali Stalowa Wola. Najbliższe, jutro i w niedzielę odbędą się w Stalowej Woli, a rewanżowe za tydzień na Suchych Stawach. Zwycięzca tych spotkań w sezonie 78/79 grać będzie w drugiej lidze.

HUTNIK — UNIA TARNÓW 82:73 (47:34)

Zaczęło się od 2:0 dla gości. Ale już w drugiej min. koszykarze Hutnika objęli prowadzenie, by nie oddać go do końca meczu. W 22 min. przewaga Hutnika wzrosła do 17 pkt. (53:36). Chwilę później za problematycznych 5 przewinień osobistych boisko opuścił dobrze grający A. Suda i gra stała się bardziej nerwowa. Goście w szybkim tempie zaczęli odbierać stracony dystans. Końcówka jednak znowu należała do Hutników, a celne rzuty Wieczorka i Klimczyka pozwoliły utrzymać kilkupunktową przewagę. W meczu tym „żelazną kondycją” załpionowali dwaj rozgrywający: Grochal i Matysiak. Do ostatnich minut grali oni niezwykle aktywnie, a żaden z nich, ani przez moment nie odpoczywał na ławce rezerwowych.

Punkty dla Hutnika zdobyli: R. Wieczorek 24, W. Klimczyk 13, W. Grochal 12, A. Matysiak 12, A. Suda 11, L. Rafalski 8 i J. Jaranowski 2.

HUTNIK — UNIA TARNÓW 71:69 (36:44)

Wielki dramat z happy endem — tak można by najkrócej scharakteryzować to co działo się przez 40 minut na parkiecie. Obydwa zespoły przystąpiły do meczu niezwykle skoncentrowane, lecz i trochę zdenerwowane. Stawką była przecież II liga. To sprawiło, że spotkanie było bardzo zacięte i emocjonujące. Unia zagrała lepiej niż w sobotę i prawie przez cały mecz utrzymywała kilkupunktową przewagę. Wydawało się, że „hutnicy” nie przełamią zaczarowanej barier 8 punktów, która przez większą część spotkania widniała na tablicy wyników. Wprawdzie dzięki ambitnemu zrywowi doprowadzili oni w 14 minucie do remisu 32:32, ale tylko na chwilę. Po przerwie przewaga gości wzrosła nawet do 12 punktów. Nie załamało to jednak koszykarzy krakowskich. Mimo niekorzystnego rezultatu rzucili się oni do desperackiego ataku i zaczęli odbierać stracony dystans. W czasie ostatnich 3 minut zdobyli oni 8 punktów nie tracąc żadnego zwycięskiego kosza na 3 sekundy przed końcem spotkania, przy ogluszającym dopingu do białości rozpalonej publiczności zdobył Andrzej Matysiak. Kto wie, czy nie był to koszt — klucz do bram II ligi. W tym pasjonującym widowisku najwięcej punktów dla Hutnika zdobył L. Rafalski 18.

### KUPON KONKURSOWY „10 NOWEJ HUTY”

1. \_\_\_\_\_
2. \_\_\_\_\_
3. \_\_\_\_\_
4. \_\_\_\_\_
5. \_\_\_\_\_
6. \_\_\_\_\_
7. \_\_\_\_\_
8. \_\_\_\_\_
9. \_\_\_\_\_
10. \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_  
Imię \_\_\_\_\_  
Adres \_\_\_\_\_



Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „Głosu” nasi narciarze odzyskali po czterech latach prymat w polskim hutnictwie. Wygrali w pięknym stylu z innymi reprezentacjami zakładów hutniczych, zdobyli I miejsce w jubileuszowej X Spartakiadzie Zimowej Hutników w Szczepku. Nagrodą jest imponujący puchar.

Na sukces zapracowali wszyscy zawodnicy, szczególnie jednak pochwalnie trzeba biegać, którzy „zagarnęli” większość tytułów mistrzowskich. Wystarczy powiedzieć, że biegacze wypracowali blisko 30-punktową przewagę po pierwszym dniu zawodów stwarzając dobre warunki do zwycięskiej walki swym kolegom zjazdowcom. Nie zaprzeczali oni szansy i... zwycięstwo jest nasze!

Oto wyniki. **BIEG PŁASKI KOBIEC** — Teresa Mystek 4 miejsce, Anna Sokół — 6 miejsce. **BIEG PŁASKI MĘŻCZYZN** — gr. I — Jacek Wielebnowski — I miejsce, Stanisław Pączko — 3 miejsce. Gr. II — Franciszek Bielski — I miejsce, Wiesław Klejsza II miejsce i Władysław Zajac III miejsce. Gr. III — Jerzy Piłch I miejsce, Józef Polański II miejsce i Edward Pięta — IV miejsce. **SLALOM GIGANT KOBIEC** — gr. I Elżbieta Mielczarek I miejsce, Ewa Mielczarek III miejsce i Aleksandra Hyla — V miejsce. Gr. II — Katarzyna Schön — I miejsce, Teresa Mystek V miejsce. Gr. III — Ewa Srodoń V miejsce. **SLALOM GIGANT MĘŻCZYZN** Gr. I — Paweł Ziemiński IV miejsce. Gr. II — Jacek Wielebnowski II miejsce, Lesław Giluk IV miejsce. Gr. III — Leszek Targosz VII miejsce. Gr. IV — Stefan Polański — IV miejsce. Gr. V — Roman Wielebnowski I miejsce, Józef Polański V miejsce.

**Drużynowo: I miejsce w Spartakiadzie zajęła Kombinacja HiL, II miejsce — „Biprout” — Gliwice, III miejsce — Zakłady Metali Lekkich Kęty.**

### III ZIMOWE CHODY KTG

Już tradycyjnie co roku Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL jedną ze swoich imprez turystyki kwalifikowanej poświęca koleżankom — turystkom, a termin jej odbycia dopasowuje do Święta Kobiet. W ub. sobotę i niedzielę grupa turystów z huty bawiła na Babiej Górze. Po zimowej górskiej wędrówce spotkali się wszyscy w stacji turystycznej w Zawoi gdzie odbyła się uroczysta wieczornica z okazji Dnia Kobiet. Miłe koleżanki obdarzone zostały kwiatami i specjalnie wykonanymi dla nich medalionami.

## TURNIEJ TENISOWY DLA PAŃ

Ognisko TKKF „Apollo” przy SM „Hutnik” — sekcja tenisa stołowego, organizuje masowy turniej dla kobiet z okazji Dnia Kobiet. Rozgrywki zostaną przeprowadzone w sobotę, 11 marca o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 115 w os. Kaziemierskim. Celem turnieju jest propagowanie rekreacyjnych form mieszkanki osiedli spółdzielczości sportowej czych.

wśród pań w konkurencji indywidualnej. Mogą w nim uczestniczyć amatorki i być zawodniczkami, nie startując w rozgrywkach PZTS co najmniej od przeprowadzone w sobotę, 11 marca o godz. 17 w Szkole Podstawowej nr 115 w os. Kaziemierskim. Celem turnieju jest propagowanie rekreacyjnych form mieszkanki osiedli spółdzielczości sportowej czych.

### STUDENCI ZAPRASZAJĄ WODNIKÓW

Akademicki Klub Turystyki Kajakowej „Bystrze” przy AGH zaprasza naszych wodniaków na IV Ogólnopolski Studencki Splyw Kajakowy „Nida-78”. Splyw odbędzie się w dniach 8—9 kwietnia na trasie Motkowice — Pińczów — Chroberz. Termin zgłoszeń do 15 marca.

### PODZIĘKOWANIE DLA ZW CZATKOWICE

To już nie był chochlik, ale paskudny złolowiec grasujący w drukarni prasowej. Nie tylko, że tytuł informacji o Zimowym Złocie Turystów Pieszych opatrzył tytułem notatki o zwycięstwie narciarzy, a notatkę o narciarzach „ubrał” w tytuł z zimowego złota. Rozpędził się tak bardzo w skracaniu tekstu, że zniknęło całkiem podziękowanie dla Zakładów Górniczych w Czatkowicach, które udzieliły gościny turystom z huty w swym Domu Kultury i które przygotowały dla nich posiłek dzięki czemu nie trzeba było przywozić go z Kombinatu. Zniknęło też podziękowanie dla małżeństwa H. i B. Jurków za wyświetlenie pięknych kolorowych przeźrocz. Przepraszamy Czytelników za te „nie-spodzianki”!

### SKOLENIE PRZEWODNICKIE

W czwartek 16 bm. o godz. 15.30 odbędzie się szkolenie przewodników zakładowych PTTK HiL. Temat — aktualne wskaźniki techniczno-ekonomiczne Kombinatu. Zbiórka w Biurze Oddziału PTTK HiL.

### PRELEKCJE W KLUBIE TURYSTY

Zapraszamy na kolejną prelekcję poświęconą z wyświetlaniem kolorowych przeźrocz w dniu 16 bm. o godzinie 18. Ewa Hofman przedstawi nam swe impresje z Francji. Wstęp wolny.

### WIECZÓR PIOSENKI TURYSTYCZNEJ

Rada Oddziałowa i Koło PTTK Ośrodek ETO HiL zapraszają wszystkich turystów i sympatyków na „Wieczór Piosenki Turystycznej” w dniu 16 bm. o godz. 18 do Domu Kultury Kombinatu HiL, ul. Majakowskiego 2.